Rok XII. Nr. 326 (3571) Wilno, Środa 27 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Etjopi maszerują na Ual-Ual

Odwrót Włochów w Ogadenie

Włosi opuścili Gorahei i Gerlogubi

PARYŻ, (PAT). — Korespondent Havasa donosi z Addis-Abeby: rząd abisyński potwierdza wiadomość o opuszczeniu przez Włochów Gorahei i Gerlogubi na froncie ogadeńskim. Włosi cofają się na Ual-Ual i Wardarz.

Abisyńczycy przygotowują się do zajęcia opuszczonych przez Włochów miast.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Harrara, że według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, silne oddziały abisyńskie maszerują obecnie od Ual-Ual w kierunku Gorahei nie napotykając żadnego oporu.

Oddziały rasa Desta posuwają się ze specjalną szybkością i gen. Graziani skierował do Iścia Baidoa, położonego o 150 klm. od Lugh Ferrandi wszystkie będące w jego dyspozycji siły, aby wstrzymać dalsze posuwanie się Abisyńczyków, którzy mogliby poważnie zagrozić portowi Mogadiscio i jego okolicom.

Graziani ma oczekiwać na posiłki, których część, według Reutera, opuściła Włochy w końcu ostatniego tygodnia.

Oficjalny komunikat abisyński donosi o odwrocie włoskim w Ogadenie. Włosi już rzekomo ewakuowali Gerlogubi i Gorrahei, ustępując w kierunku Ual-Ual.

W Addis-Abebie panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych dni dojdzie na froncie południowym do wielkiej bitwy.

Wielkie transporty wojska z samochodami ciężarowemi zostały wysłane dzisiaj z Harraru do Gerlogubi, gdzie nie ma już ani jednego Włocha.

WŁOSKIE SAMOLOTY NIE DOTARŁY DO HARRARU.

Lotnicy włoscy w ciągu dnia dzisiejszego obrzucili bombami liczne wioski w prowincji Harraru. Lotnicy dokonali zdjęć fotograficznych Dżidżiga i jego okolic, poczem powrócili do swych podstaw, nie osiągnąwszy Harraru.

Kiedy w Harrarze otrzymano telefoniczną wiadomość o zbliżaniu się samolotów włoskich, władze policyjne zaalarmowały ludność, rozkazując przerwanie wszelkiego ruchu ulicznego. Wszyscy mieszkańcy schronili się do swych domów. Komendant garnizonu zabronił strzelać do samolotów, dopóki na miasto nie będą zrzucone bomby.

Krwawa bitwa pod Lamna-Scillindi

Włosi przywiązują duże znaczenie do bitwy pod wsią Lamna Scillindi która rozegrała się dn. 22 b. m. Zdaniem kół włoskich wynik jej paraliżuje zamiary rasa Desty, który pragnął przedostać się do Somali włoskiego. Włoscy dubaci nawiązali kontakt z patrolami abisyńskiemi w nocy 21 b. m. O świcie 22 b. m. kolumna włoska zaatakowała obóz abisyński wsparta przez samoloty. Abisyńczyków odepchnięto o 30 klm. Straty ich wyniosły 10 zabitych. Armja rasa Desty ma liczyć 25 tys. żołnierzy. Straż przednia desty, która brała udział w bitwie, liczyła 1500 żołnierzy.

Wojna podjazdowa

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich Pat ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji.

Na froncie północnym akcja wojsk włoskich mająca na celu oczyszczenie z nieprzyjaciela płaskowzgórza Tembien oraz terenów, położonych na wschód od drogi, prowadzącej z Adigrat do Makalle, wstrzymała operacje w kierunku południowym.

Według informacyj ze źródeł abisyńskich, od 8-iu dni na froncie północnym nie zanotowano żadnych posunięć ze strony włoskiej. Wojna podjazdowa, prowadzona przez rasa Seyuma i rasa Kassa wstrzymała posuwanie się armji włoskiej. Ras Seyum współpracuje w zupełnej harmonji z rasem Kassą, powstrzymując zapalczywość swych podwładnych, którzy uważają, iż ukrywanie się jest niegodne bojownika.

Zmarł b. negus przykuty do ręki swego strażnika



ADDIS ABEBA. (PAT). — Ogłoszono tu oficjalnie wiadomość o śmierci Lidż-Jassu, b. cesarza Abisynji. Lidż-Jassu zmarł w następstwie paraliżu w fortecy nieopodal Hararu. B. cesarz przebywał tam od 18 lat i był przykuty do ręki kapłana, będącego jego strażnikiem.

Japończycy wkroczyli do Chin Północnych

BERLIN, (PAT). — „Lokal Anzeiger" donosi z Peipingu na podstawie wiadomości prasy chińskiej, że w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek oddział japoński w sile 12.000 ludzi przekroczył mur chiński.

Przekroczenie to nastąpić miało na przełęczy Kupeiku. Z wojskowej strony japońskiej nie zaprzeczają tej wiadomości. Krok ten stanowiłby wkroczenie w zdemilidaryzowaną strefę na właściwe terytorjum Chin Półn.

WOJSKA JAPOŃSKIE BĘDĄ POPIERAŁY AUTONOMISTÓW.

TOKJO. (Pat). Wojska japońskie w Chinach, według panującego przekonania popierać będą wprowadzanie autonomji w prowincjach sąsiadujących z 25 prefekturami prowincji Ho-pei stopniowo — etapami. Narazie autonomiści chcą ograniczyć się do dwóch prowincyj Czahan i Ho-pei i miast Pekinu i Tien-Tsinu.

Autonomiści ujmują władzę w swe ręce

PEKIN, (PAT). Jak donoszą z Tien-Tsinu, zwolennicy autonomistów obsadzili siedzibę administracji linji kolejowej Pekin — Lian King oraz główną kwaterę utworzonej w Tien Tsinie specjalnej policji, której zadaniem był nadzór nad strefami zdemilitaryzowemi.

Koła międzynarodowe w Pekinie są zdą, że rozwój sytuacji w Chinach Półn. zależy od postępu rokowań nad całokształtem zagadnień chińsko — japońskich, prowadzonych między Tokjo a Nankinem.

RZĄD NANKIŃSKI ROZKAZAŁ ARESZTOWAĆ GEN. JIN-JU-KENGA.

NANKIN, (PAT). — Dekretem rządu nankińskiego rozwiązana została rada wojskowa w Pekinie, zaś minister wojny Ho-Jing-Czin mianowany został wysokim komisarzem Pekinu. Twórca „komitetu autonomicznego" Jing-Ju-Keng został usunięty ze stanowiska inspektora administracyjnego. Dowódcy garnizonów w Pekinie i Tien-Tsinie gen. Sung-Czen-Juanowi powierzono misję zaprowadzenia ładu i spokoju na terenach Ho pei i Czaharu.

NANKIN. (Pat). Komitet wykonawczy Knomintangu wydał władzom prowincji Ho-pei rozkaz zaresztowania gen. Jin—Ju—Kenga, który ogłosił autonomję wschodniego Ho—pei w ubiegłą niedzielę. Rząd nankiński uczyni wszystko, aby utwierdzić swój autorytet w Chinach północnych.

Na froncie północnym



Fragmenty z ofenzywy włoskiej na Makalle.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Cukier potanieje od 1 grudnia

Jak się donosiliśmy, ma wkrótce nastąpić obniżka ceny cukru z 1,25 zł. za 1 klg. na 1 zł. Jak się dowiadujemy z kół cukrowniczych, obniżka tego artykułu nastąpi już w najbliższych dniach z tem, że nowe ceny obowiązywać będą od 1 grudnia r. b.

—o::o—

Pogłoski o nominacjach wojewodów

W kołach politycznych oczekują w najbliższych dniach obsadzenia wakujących województw oraz przesunięć na innych województwach. Co do Krakowa, to wiadomo, że województwo to obejmie wicemarszałek **Świtalski**. Co do Wilna — utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska o kandydaturze płk. **Bociańskiego**. Mówią też o zmianach na stanowiskach wojewodów **poleskiego** i **nowogródzkiego**.

Premjer Kościałkowski u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym pana prezesa rady ministrów Marjana Zyndram Kościałkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Polacy z Ameryki w hołdzie Prezydentowi

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym delegację klubu wielkopolan, ślązaków i pomorzan w Ameryce w osobach: pp. Fl. Piskorskiego z Chicago, Alicji Ellen de Maxwell.

Delegacji tej towarzył ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Coudahy. Delegacja ofiarowała Panu Prezydentowi R. P. skrzynię, zawierającą torebki z ziemią, ze wszystkich stanów i wysp Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz księgę ozdobną z listami wszystkich gubernatorów Stanów, z których ziemia była pobrana.

Rząd czechosłowacki bada notę polską

PRAGA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Benesz przemawiając na komisji budżetowej podczas dyskusji nad budżetem MSZ. poruszył m. in. sprawę stosunków polsko - czeskich.

Min. Bensz stwierdził m. in. że nota polska nadeszła do Pragi i obecnie jest przedmiotem badań w praskiem MSZ. w najbliższych dniach rozstrzygnie się czy nota polska będzie ogłoszoną, czy też nie.

S.F.I.O. dąży do obalenia rządu Lavala

PARYŻ. (Pat). Obrady parlamentarnej grupy socjalistycznej S. F. I. O. wykazały, że socjaliści obstają przy swojem nieprzejednanem stanowisku wobec rządu Lavala.

Jakkolwiek nie uchwalono żadnego wniosku konkretnego, grupa potwierdziła, iż zmierzać będzie do wywołania upadku rządu, wyrażając jednocześnie swą zgodę na ewentualny udział w rządzie frontu ludowego, którego program obejmowałby natychmiastowe rozwiązanie izby i obrone reżimu republikańskiego w czasie wyborów.

Socjaliści postanowili podtrzymać swoje stanowisko na jutrzejszem posiedzeniu delegacji lewicy.

4-ch nowych generałów w Litwie

Z Kowna donoszą: W związku z dorocznem świętem armji litewskiej 4-ch pułkowników mianowanych zostało generałami, mianowicie dowódca kawalerji Tałat Kiełpsz, dowódca 3 dyw. piech. Rakłajtis, zastępca dowódcy 1 dyw. piech. Pundzawiczijus oraz inspektor piech. Witkauskas. (Pat).

Dywizyjne warty honorowe u trumny Marszałka

KRAKÓW, (PAT). — W związku z mającem nastąpić w drugiej połowie grudnia b. r. zamknięciem na stałe trumny ze zwłokami I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w krypcie na Wawelu, p. minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki rozkazał oddać ostatnie honory wojskowe przez wystawienie przy trumnie warty honorowej w dniach od 24 listopada do 22 grudnia br. włącznie.

Wartę tę rozkazał p. minister Spr. Wojsk. wystawiać kolejno przez wszystkie wielkie jednostki wojskowe i marynarki wojennej. Pierwszą wartę w dn. 24 b. m. wystawiła krakowska 6-ta dywizja piechoty. 29 b. m. wartę wystawią specjalne oddziały podchorążych ze wszystkich szkół podchorążych zawodowych. Ostatnią wartę w dniu 22 grudnia b. r. popołudniu wystawi 1 dywizja piechoty.

—o::o—

W kopalniach na Śląsku strajkuje 71 proc. a w Zagłębiu Dąbrowskiem 50 proc.

WARSZAWA, (PAT). Sytuacja strajkowa w województwie śląskiem przedstawiała się dziś następująco:

W rannej zmianie robotników, wynoszącej ogółem 21.691 osób w kopalniach strajkuje 16.970 — czyli 71 proc. Huty pracują normalnie z wyjątkiem huty „Zgoda" w Świętochłowicach, gdzie na 800 robotn. rannej zmiany do pracy nie stawiło się 273 robotników, t. j. 32,4 proc. Wszędzie panuje spokój.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa dziś większym zmianom. W kopalniach w dalszym ciągu strajkuje około 50 proc., liczba zaś strajkujących w hutach zmniejszyła się na skutek powrotu do pracy robotników w hutach „Katarzyna" i „Starzyc". Spokoju nigdzie nie zakłócono.

—(:)—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Dalekoidące ograniczenia przy wydawaniu paszportów zagranicznych

Minister Spr. Wewn. wydał okólnik do wojewodów w sprawie poszportów zagranicznych. Okólnik ten anuluje wszystkie wydane dotąd zarządzenia w tej sprawie i **ogranicza wydawanie paszportów tylko do wypadków nieodzownej potrzeby.** Chodzi o paszporty nietylko ulgowe ale i za normalną opłatą.

W każdym razie nie uzasadnia wyjazdu zagranicę — zgodnie z nowemi przepisami — chęć towarzyszenia członkowi rodziny, wyjeżdżającemu w sprawach służbowych, chęć zwiedzenia wystawy międzynarodowej lub udziału w kongresie i t. p.

Co do wyjazdów **literatów i dziennikarzy** to paszporty tego rodzaju będą wydawane **na podstawie przepisów ogólnych.** W wypadkach jednak, gdy wyjazd tych osób uznany zostanie za konieczny ze względów ogólnopolitycznych lub społecznych będą tym osobom przyznawane ulgi paszportowe.

Nowy szef biura prasowego Rady Min.

Dowiadujemy się, że na miejsce red. Tadeusza Święcickiego, dotychczasowego szefa biura prasowego w Radzie Ministrów, który udaje się do Paryża jako przedstawiciel PAT-a, kierownictwo tego biura obejmie p. **Bohdan Łączkowski,** b. kierownik oddz. Instytutu Badania Konjunktur przy Min. Roln. P. Łączkowski od kilku tygodni sprawuje stanowisko urzędnika do zleceń i sekretarza Rady Ministrów.

—o::o—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 98 — 12.92. Londyn 26.26 — 6.33 — 6.19. N. York 5.31 7/8 — 33 1/8 — 30 5/8. N. York kabel 5.32— 33 1/4 — 30 3/4. Paryż 35.00 i pół — 5.07 i pół— 4.93 i pół. Szwajcarja 17.85 — 2.19 — 1.51.

Anglja pomimo pogróżek Mussoliniego zamierza zakazać wywozu do Włoch nafty i węgla

LONDYN, (Pat). Dziś przed południem odbyło się posiedzenie podkomitetu gabinetu brytyjskiego, czuwającego specjalnie nad sprawami obrony w związku z konfliktem włosko - abisyńskim.

Na posiedzeniu tem omawiano specjalne stanowisko, jakie zająć miał Mussolini wobec zapowiedzianego rozciągnięcia sankcyj gospodarczych. Mussolini miał rzekomo dać do zrozumienia, iż wprowadzenie zakazu wywozu do Włoch nafty i węgla uważać będzie za przekroczenie ram sankcyj gospodarczych i zarządzenia takie traktować będzie jako sankcje militarne, którym jest rzekomo gotów przeciwstawić się.

Brytyjskie czynniki wojskowe i admiralicja mają być szczególnie zaniepokojone pewną koncentracją sił lotniczych dokonaną przez Włochy w ciągu ostatnich kilku dni w włoskich bazach morskich na wyspach Dodekanezu.

Podkomitet gabinetowy obradować miał w tej sprawie, celem przygotowania gruntu dla formalnych decyzyj, jakie podejmie jutro gabinet na swem normalnem posiedzeniu, pierwszem w nowej kadencji parlamentu. Stanowisko członków gabinetu brytyjskiego ma być jednak niezmienne w sprawie embarga na naftę i węgiel.

—(:)—

Zebranie PAL. spowodu śmierci Piotra Choynowskiego

WARSZAWA (Pat). W dniu 26 listopada 1935 roku odbyło się nadzwyczajne zebranie polskiej Akademji Literatury, zwołane z powodu zgonu akademika literatury ś. p. Piotra Choynowskiego. W zebraniu wzięli udział akademicy literatury z prezesem Wacławem **Sieroszewskim.**

PAL. uchwaliła pochować własnym sumptem zmarłego oraz umieścić jego portret w sali posiedzeń Polskiej Akademji Literatury.

Jednocześnie wysłano depeszę kondolencyjną do żony ś. p. Piotra Choynowskiego.

Przemówienie nad trumną powierzono **akademikowi** literatury Wincentemu **Rzymowskiemu.**

Do prezydjum Polskiej Akademji Literatury wpłynęły depesze kondolencyjne:

Od b. premjera Janusza Jędrzejewicza, **członka** honorowego PAL. i od Polskiego Klubu Literackiego:

Rząd Brazylji skutecznie walczy z powstańcami

RIO DE JANEIRO, (PAT). — Zbuntowane wojska wycofały się z Recife de Pernambuco pod naporem wojsk rządowych i zabarykadowały się w pobliskiem Socoro. W pozostałych częściach prowincji panuje spokój.

RIO DE JANEIRO, (PAT). — Rząd przedsięwziął wszelkie kroki celem zapewnienia porządku. W tym celu m. in. aresztowano znaczną liczbę komunistów. Według ostatnich wiadomości z Pernambuco, wojska wierne rządowi oblegają rebeljantów na przedmieściu Saccorzo. Poddanie się rebeljantów jest kwestją krótkiego czasu. Rebeljanci w Pernambuco stracili znaczną liczbę w zabitych.

RIO DE JANEIRO, (PAT). — Ogłoszono tu oficjalną wiadomość: że wojska federalne zajęły Socoro i wyparły rebeljantów, którzy okopali się w Jaboatao.

W Etjopji



Jeden z wybitnych wodzów abisyńskich otrzymał nowoczesny aparat fotograficzny. Jak widzimy na zdjęciu, z wielkiem przejęciem usiłuje przeniknąć arkana nowej dla siebie sztuki.

PRZED OTWARCIEM sesji parlamentarnej we Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w listopadzie.

Dnia 28 b.m. rozpocznie się po długiej przerwie wakacyjnej sesja jesienna Parlamentu francuskiego. Kilkumiesięczny okres spokoju rząd starał się wyzyskać w możliwie najbardziej korzystny sposób, zarówno na terenie wewnętrznym, jak i w dziedzinie polityki zagranicznej. Na terenie wewnętrznym rząd wydał kilkaset dekretów, które nietylko **przywróciły równowagę finansów państwowych**, ale również **złagodziły w pewnej mierze ich oddźwięki na budżety urzędnicze**. Przeprowadzono bowiem nietylko dziesięcioprocentową obniżkę pensyj urzędniczych i emerytur b. kombatantów, ale także dokonano analogicznego zmniejszenia wysokości komornego i starano się wywołać pewną zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. W tym ostatnim zakresie rząd niewiele jednak zdołał zdziałać. Pomimo dekretów ceny detaliczne prawie nie drgnęły, zwłaszcza jeśli chodzi o artykuły żywnościowe. W tej dziedzinie akcja rządu nie została przeprowadzona z dostateczną energją.

Jeśli chodzi o teren polityki zagranicznej, to rząd Lavala miał do przeprowadzenia trudne zadanie pogodzenia różnic poglądów pomiędzy Angiją a Włochami w sprawie abisyńskiej. Premjer Laval odbywał w tej kwestji prawie codzien konferencje z przedstawicielami Włoch i Wielkiej Brytanji. Pomimo tak częstych rozmów negocjacje się przewlekały i dotychczas nie zostało osiągnięte jeszcze porozumienie. Niewątpliwie jednak zasługą p. Lavala jest **doprowadzenie do pewnego odprężenia w stosunkach pomiędzy Wielką Brytanją a Włochami** co pozwoliło na odsunięcie groźby konfliktu na Morzu Śródziemnem. Z tego rodzaju pasywami i aktywami rząd Lavala stanie przed Izbą.

Obecna sytuacja wewnętrzno-polityczna pozwala jednak przypuszczać, że działalność rządu będzie rozważana w Izbie deputowanych nie z punktu widzenia istotnego bilansu jego prac, ale przedewszystkiem pod kątem politycznym. To przesunięcie zagadnienia na platformę polityczną może pociągnąć dla gabinetu groźne następstwa. Debata bowiem odbywać się będzie pod znakiem demagogicznych haseł i mistyki lewicy, w myśl której „na lewo niema żadnych wrogów“.

W chwili obecnej nad sytuacją polityczną dominują dwa zagadnienia: Jedno — finansowo-budżetowe, — wynika z wrogiego nastawienia lewicowej większości komisji względem dekretów finansowych rządu. Drugie, o wiele groźniejsze, jest rezultatem **zdecydowanej akcji socjalistów zmierzającej do obalenia rządu Lavala.** W czasie obrad ostatniej rady naczelnej partji socjalistycznej SFIO. został bowiem wydany wyrok na rząd, który „znajduje się w zmowie z buntowniczemi ligami“. Socjaliści i komuniści zarzucają mianowicie premjerowi Lavalowi zbyt miękkie postępowanie w stosunku do „Croix de feu“. Platformą do tego ataku będą ostatnie wydarzenia w Limoges, w czasie których doszło do starcia między lewicowymi kontrmanifestantami a członkami „Croix de feu“.

Należy zauważyć, że rząd w tej kwestji znajduje się w dość trudnem położeniu. Jeśli bowiem, ulegając naciskowi lewicy, rząd zdecyduje się na powzięcie wobec „Croix de feu“ energicznych środków idących aż do rozwiązania tej organizacji, to niewątpliwie — pomijając już możliwość zaburzeń — fakt ten nie będzie miał właściwie wystarczającej podstawy prawnej i spowoduje ustąpienie prawicowych członków z gabinetu. Ponieważ jednak lewica nie może dojść do porozumienia co do wspólnego programu rządowego, przyszły gabinet nie mógłby również liczyć na długotrwały żywot i dlatego radykali nie śpieszą się z wywoływaniem przesilenia gabinetowego. Zbyt gwałtowne zarządzenia w stosunku do „Croix de feu“ mogłyby pozatem spowodować w opinji publicznej pewną reakcję na rzecz tego ruchu. Bezstronność każe bowiem przyznać, że „Croix de feu“ zachowują wiele zimnej krwi wobec napaści „frontu ludowego“ i wystrzegają się bacznie, by się nie dać sprowokować. W czasie zebrania w Limoges strzały padły wprawdzie ze strony członków „Croix de feu“, ale trzeba zauważyć, że odbywało się ono w zamkniętej posiadłości prywatnej, do której usiłowali się przedostać zmobilizowani przez socjalistyczną radę miejską członkowie „frontu ludowego“. Członkowie „Croix de feu“ zrobili pozatem użytek z broni dopiero po długotrwałem bombardowaniu ich kamieniami przez lewicowych kontrmanifestantów. We Francji istnieje wprawdzie mocna mistyka lewicy, ale niemniej silne jest również poczucie swobody i wolności. Dlatego fakt systematycznego uniemożliwiania zebrań „Croix de feu“ przez elementy lewicowe może wywołać pewną reakcję w kołach radykalnych, które uważają swobodę zebrań za nietykalny warunek ustroju demokratycznego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że na terenie parlamentarnym **radykali pójdą w kwestji „lig faszystowskich“ za socjalistami i komunistami.** Z tego powodu rząd postanowił zaostrzyć dotychczasowe postanowienia i ograniczyć swobodę ruchu „Croix de feu“. Nie zadowolni to socjalistów i komunistów. Część radykałów jednak, świadoma tego, iż przesilenie rządowe byłoby obecnie nie na czasie, może się zdecydować na pójście za rządem, a raczej na wyrażenie rządowi zaufania, iż wykona uchwalone wnioski. Tu znajduje się jedyna platforma porozumienia między radykałami a rządem. Nie trzeba ukrywać tego, że istnieją poważne trudności w tej kwestji i lewe skrzydło radykałów trudno będzie zadowolnić. Wydaje się to tem bardziej prawdopodobne, że socjaliści umyślnie będą stawiali radykałów w tem położeniu, by musieli głosować przeciw rządowi. Herriot zdaje sobie jednak sprawę z trudności sytuacji polityczno-finansowej i dlatego nie będzie chciał dopuścić do przesilenia, które zmusiłoby radykałów do przyjęcia odpowiedzialności za rządy na pół roku przed wyborami. Z tego powodu trzeba się poważnie liczyć z możliwością porozumienia. Niemniej jednak sytuacja rządu budzi obecnie poważne obawy, które zaczynają się już wyrażać w niepokojących objawach na terenie finansowym, a w szczególności w **odpływie kapitałów do banków londyńskich i w spadku zapasu złota w Banku Francji.** Te właśnie niepomyślne symptomy są jednak zarazem atutami w ręku rządu, gdyż nikt nie będzie chciał w tych warunkach brać na siebie odpowiedzialności za wywołanie kryzysu politycznego i finansowego, który byłoby trudno rozwiązać.

J. Brzękowski.

Zjazd of.cerów rezerwy



W Warszawie odbył się zjazd oficerów rezerwy. Na zdjęciu chwila złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przez uczestników zjazdu. Od prawej: Marszałek Car, gen. Jarnuszkiewicz, gen. Rydz-Śmigły i min. Raczkiewicz.

W poszukiwaniu XI muzy*)

Wywiad z Wandą Dobaczewską — l.teratką

Gwoli już pewnej tradycji i ta rozmowa nazywa się wywiadem. Niemałą jednak trudność przedstawia zrekonstruowanie jej i ożywienie do tego stopnia, by w części choć przypominała nastrój pogawędki z p. Dobaczewską.

Uwagi mojej interlokutorki są ciekawe, śmiałe i oryginalne, rzucane chaotycznie są porozmieszczane jakby w różnych częściach rozmowy.

Zaczynam od ilustracji obecnego stanu rzeczy; zdaje mi się, że słuchowisko wkroczyło w pewnego rodzaju zaułek, może nawet ślepy — mówię p. Dobaczewskiej.

— „Nie należy sprawy przejaskrawiać. Słuchowisko weszło w zaułek, ale nie ślepy, wyjście jeszcze jest. Ale stan obecny jest daleki od tego, do czego dojść można. Największa bolączka tkwi mojem zdaniem, w tem, że autorzy traktują sprawę słuchowisk po literacku, zamiast podchodzić do niej od strony muzyki. — Moja rozmówczyni nawiązuje do audycji jej pióra, nadanej w Zaduszki chcąc przykładem poprzeć uwagę. — Zaczęłam to od znanego fragmentu z „Dziadów“. Chodziło mi o to, żeby to wyglądało, jak głosy zdaleka, z przeszłości, przedostające się jakby przez mgłę — niestety nie dało się zrobić, efekt był zupełnie inny.

Nie wiem i nie wyobrażam sobie, jak można dojść do tego technicznie, ale to musi być niezmiernie ciekawy efekt głosu, stojącego na granicy zrozumiałości.

W słuchowiskach brak zupełnie dźwięków barwnych, głosów żywych. (W tej części rozmowy trudno uchwycić różnicę między dźwiękiem a głosem. Zdaje się raczej, że wszędzie mowa o dźwiękach. Przyp. własny). Pozatem głosy są zbyt podobne jedne do drugich, trudność sprawia rozróżnienie ich.

Z drugiej strony chodzi o to, czy może być osiągnięta granica dźwięku i jaka ona jest, ta granica, bo to teren dotychczas niewyzyskany. — I, wracając do autorów słuchowisk, mówi: — Autorzy słuchowisk nieprędko wyzbędą się przemożnego wpływu wizji, wiele czasu upłynie, ale kiedyś wreszcie zaczną się posługiwać samą słyszalnością. Przedewszystkiem winni się uważnie wsłuchiwać i to jest, mojem zdaniem droga autorów radjowych“.

Pani Dobaczewska przerywa, podchodzi teraz do zagadnienia z innej strony. Ogranicza w pewnej mierze tematykę słuchowisk i powiada:

— „Autorzy nie powinni się silić na głębię filozoficzną, albo jakieś powikłania psychologiczne w słuchowiskach; to są momenty conajmniej trudne do uzyskania. Dlatego też „Santa-Cruz“ jest dobrem słuchowiskiem i typowym przykładem słuchowiska“.

Powołuję się na djalogi Platona i pytam, jakie miejsce wyznaczyłaby im moja rozmówczyni.

— „Djalogi Platona to coś odrębnego i tego naśladować nie można, a conajmniej trudno. Słuchowisko musi być terenem jakiejś akcji, akcja przyciąga uwagę. Z drugiej strony bez obrazu trudno tę akcję uplastycznić. Djalogi Platona podobały się dlatego, że dały wrażenie obecności. Poprzez czas i przestrzeń asystowaliśmy przy scenie sądu, obrony i t. d. Była to jakby transmisja rozmowy Sokratesa, a wrażenia nasze były wrażeniami odniesionemi na autentycznej rozmowie“.

Przypominam sobie inny rodzaj słuchowiskowy, reprezentowany przez „Godzinę myśli“**). Moja interlokutorka jest zdania, że „kooperacja słowa i dźwięku może sprawić duże wrażenie i pozaestetyczne. Wogóle wielka poezja, przy dobrej dykcji recytatorów, wywiera zawsze ogromne wrażenie. Mnie osobiście wydaje się, jakby mnie dochodził głos samego poety“.

Znów poszczególne rodzaje słuchowisk wracają na ostrze dyskusji. Moja rozmówczyni rzuca co chwilę jakąś nową, uzupełniającą uwagę do wypowiedzianych już spostrzeżeń. Jasnem się staje, że trudno sprawę wyczerpać w ramach jednej rozmowy.

Pani Dobaczewska dopatruje się niemało złego w obecnym stanie reżyserji, w ciągłych i ustawicznych jej uchybieniach.

— „Bardzo wiele t. zw. efektów akustycznych (pukanie, stukanie, odgłosy natury) robi okropne wrażenie. Wogóle te wszystkie odgłosy, które się fabrykuje w studjo, są złe. Moja rozmówczyni przerywa. Zastanawia się, czy nie możnaby tych odgłosów natury nagrywać bezpośrednio, transmitować je, albo też fabrykować innym sposobem. Faktem jest jednak, że wszystkie chwyty któreby audycję urozmaicały i wycieniowały,

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Wnioski i uwagi obrońców

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 11-ej. Na ławę oskarżonych zostali sprowadzeni dziś wszyscy oskarżeni. Zgodnie z wczorajszem postanowieniem Sądu oskarżeni nie są już przedzieleni konwojentami.

SĄD UCHYLA IZOLACJĘ OSKARŻONYCH W WIĘZIENIU.

Na wstępie adw. Hankiewicz wnosi, aby Sąd Okręgowy rozciągnął postanowienie swe o uchyleniu izolacji na ławie oskarżonych również i na rozmieszczenie ich w celach więziennych, a to ze względu na stan psychiczny oskarżonych, przebywających od dłuższego już czasu w odosobnieniu.

Jednocześnie obrońca oświadcza, iż od osk. Czornija otrzymał informację, że mimo zarządzenia Sądu, przebywa on nadal w odosobnionej celi.

Przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oświadcza, iż w tym ostatnim względzie Sąd zażąda informacji od zarządu więzienia.

W sprawie wniosku obrony, prokurator Rudnicki oświadcza, iż w interesie wymiaru sprawiedliwości leży, aby oskarżeni byli odosobnieni między sobą aby uniemożliwić im uzgadnianie zeznań, czy namawianie się, nie sprzeciwia się natomiast prokurator temu, aby oskarżeni umieszczeni zostali z innymi więźniami.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego Sąd Okręgowy mając na uwadze, że prośba obrony w obecnem stadjum procesu zasługuje na uwzględnienie, postanowił zarządzić uchylenie izolacji oskarżonych, z tem jednak, że oskarżeni nie mogą być umieszczeni wspólnie, aby nie było umożliwione im porozumiewanie się między sobą.

ODCZYTANIE ZEZNAŃ.

Następnie Sąd stwierdził, iż zgodnie z powziętem postanowieniem odczytał zeznania oskarżonych, zgłoszone w trakcie dochodzenia prokuratorskiego i w śledztwie. Oskarżony zaś Myhal złożył w języku polskim zeznanie, które przewodniczący odczytał.

Odczytywanie zeznań osk. Myhala trwało przeszło półtorej godziny. Po odczytaniu ich przewodniczący zwracając się do ławy oskarżonych komunikuje im, że w związku z odczytanemi zeznaniami służy im prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień. Ponieważ nikt z oskarżonych wyjaśnień takich nie składa, przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Po przerwie posiedzenie zostało wznowione o godz. 14 min. 40. Przed podjum sędziowskiem rozwieszono na stalugach dwie mapy, przedstawiające plan m. Warszawy z ulicą Foksal i przyległemi.

Na wstępie ad. Horbowyj wnosi o uzupełnienie protokółu przesłuchania osk. Myhala przez uwidocznienie dwóch pytań postawionych przez tegoż obrońcę oskarżonemu.

OBROŃCY OSKARŻONYCH.

Przewodniczący zwraca obrońcy uwagę, że ma jeszcze czas na wnioski o uzupełnienie protokółu, który zresztą nie jest jeszcze gotowy. Następnie adw. Horbowyj oświadcza, iż otrzymał od osk. Kaczmarskiego ustne upoważnienie do obrony i wnosi o dopuszczenie go w tym charakterze.

Wobec potwierdzenia przez osk. Kaczmarskiego, iż udziela adw. Horbowemu pełnomocnictwa do obrony, Sąd postanawia dopuścić adw. Horbowego w charakterze obrońcy osk. Kaczmarskiego.

Adw. Szłapak zgłasza się jako obrońca Malucy i Czornija, którzy udzielili mu ustnego pełnomocnictwa.

Przewodniczący ogłasza postanowienie, w myśl którego — wobec jaskrawej sprzeczności, zachodzącej pomiędzy zeznaniami osk. Malucy a zeznaniami osk. Karpynca — niedopuszcza adw. Szłapaka w charakterze obrońcy osk. Malucy, natomiast dopuszcza go do udziału w sprawie w charakterze obrońcy Czornija.

OBROŃCY WNOSZĄ O WŁĄCZENIE DO SPRAWY OŚWIADCZEŃ W JĘZYKU UKRAIŃSKIM.

Przewodniczący: Zarządzam postępowanie dowodowe, zaznaczam, że wolno oskarżonym czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

Adw. Szłapak ofiaruje dowód ze świadków Leona Jarosławskiego (przysięgłego tłumacza języka ukraińskiego, obecnego podczas rozprawy) i wnosi o dołaczenie do akt sprawy stenogramu sporządzonego podczas przesłuchiwania oskarżonych na okoliczność, że wszyscy oskarżeni wyrazili gotowość złożenia wyjaśnień oraz na okoliczność, że oskarżeni Pidhajny, Maluca i Kaczmarski odwołali swoje zeznania, złożone w dochodzeniu prokuratorskiem i w śledztwie.

Prokurator Rudnicki oponuje przeciwko wezwaniu świadków, gdyż okoliczność, na jaką mają być zbadani jest niewątpliwa, a co się tyczy stwierdzenia, że Pidhajny i inni odwołali swoje zeznania, to jedynie osk. Pidhajny przemycił oświadczenie, iż częściowo odwołuje swoje zeznania. Jeżeli oskarżeni twierdzą stale — mówi prokurator — że nie chcą zeznawać po polsku, to odbierają sami sobie pewne prawa procesowe. Winni oni określić kategorycznie swoje stanowisko.

Ponieważ adw. Szłapak podtrzymuje swój wniosek, Sąd ogłasza postanowienie treści następującej:

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę, że wniosek obrońcy osk. Karpyńca zmierza do pogwałcenia przepisów prawa, dotyczących języka sądowego w związku z czem przeprowadzenie dowodu na okoliczność rzekomo ujawnionej przez oskarżonych chęci złożenia wyjaśnień w języku, który nie może być dopuszczony, że wniosek ten pozbawiony jest znaczenia prawnego i dowodowego, postanawia wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.

SPRAWA KAJDAN.

Następnie adw. Hankiewicz w imieniu osk. Łebeda wnosi o odczytanie z akt sprawy niektórych dokumentów dla stwierdzenia, że osk. Łebed przez rok i 5 dni siedział w więzieniu skuty w kajdanach.

W związku z tym wnioskiem zabiera głos prokurator Żeleński, który pozostawiając do uznania Sądu rozstrzygnięcie kwestji odczytania wymienionych przez obrońcę dokumentów, oświadcza: Faktem jest i tego nikt nie ma potrzeby ukrywać, że osk. Łebed jak zresztą i niektórzy inni oskarżeni istotnie mieli w więzieniu nałożone kajdanki. Fakt ten uzasadniony jest regulaminem więziennym, jak również ze specjalnemi okolicznościami tej sprawy. Nie można bowiem zapomnieć, że sprawa toczy się o zabójstwo ministra Rzeczypospolitej i że oskarżeni byli uczestnikami terorystycznego spisku. Czy można się dziwić, że w stosunku do nich zastosowano dozwolone i prawem przewidziane środki ostrożności? Ponadto ważnem jest, że zachodziła obawa o całość samych oskarżonych, którzy wiedzieli, że grozi im wysoka kara i mogliby targnąć się na swoje życie. Przedsięwzięte środki podyktowane były przeto nietylko względem na wymiar sprawiedliwości, ale i względem na samych oskarżonych.

KTO JEST OBROŃCĄ SZAREGO CZŁOWIEKA.

Adw. Hankiewicz, nawiązując do słów prokuratora Żeleńskiego, że sprawa toczy się o zabójstwo ministra, oświadcza, że niema różnicy jeżeli chodzi o życie człowieka ze względu na to, czy jest on ministrem, czy zwykłym szarym człowiekiem.

Prokurator Żeleński podkreśla z naciskiem w odpowiedzi na oświadczenie obrońcy, że obrońcą szarego człowieka jest tu przedstawiciel urzędu prokuratorskiego a nie obrońca. W danej sprawie nie chodzi tylko o zabójstwo ministra, ale i o organizację terorystyczną, istniejącą nie od dziś i działającą dotychczas nieprzerwanie. Obrońca wspominając, iż oskarżeni są specjalnie inaczej traktowani dlatego, że przedmiotem śledztwa jest śmierć min. Pierackiego, pominął ten szczegół, iż ci sami oskarżeni odpowiadać będą wprawdzie nie przed tym sądem ale za śmierć szarego człowieka, jakim był student Baczyński i za śmierć dyr. Babija. Władze więzienne w danym wypadku wykonały swój obowiązek. Chodziło też o to, aby nie pokuszono się o zgładzenie oskarżonych, a byli wśród nich przecież tacy, których zeznania były dla organizacji niewygodne.

Przewodniczący ogłasza postanowienie Sądu, w myśl którego Sąd postanawia pozostawić bez uwzględnienia wniosek obrońcy o ujawnienie dokumentów, które nie mają dowodowego znaczenia dla sprawy i nie mają mieć wpływu na wyrok w sprawie niniejszej. Co się zaś tyczy zabezpieczenia oskarżonych, to należy stwierdzić, że przedsięwzięte czynności były zgodne z obowiązującemi przepisami regulaminowemi.

PODRĘCZNIK O CHARAKTERYZACJI.

Następnie adw.. Hankiewicz stawia kilka wniosków a m. in. o dołączenie do akt sprawy podręcznika o charakteryzacji, o którym jest mowa w akcie oskarżenia dla udowodnienia, że chodzi tu o podręcznik do charakteryzacji scenicznej.

Prokurator Rudnicki przychyla się do wniosku obrońcy, zaznaczając, że specjalne podręczniki charakteryzacji dla celów konspiracyjnych nie istnieją. Nie wiadomo zresztą przeciwko komu dowód ten ma się obrócić.

Sąd postanawia załączyć do akt sprawy podręcznik o charakteryzacji.

(D. c. na str. 5-ej).



Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

NA MARGINESIE

Fortuna kołem się toczy

Przeciętny śmiertelnik też zna takie kłopoty. Po imieninach, urodzinach, gwiazdkach i rocznicach — ruchomości ówczesne powiększają się o całe mnóstwo niepotrzebnych papierośnic, krawatów (więcej potrzebnych) i przeróżnych drobiazgów.

Cóż dopiero mówić o jakiejś personie znacznej — i bez imienin całe masy artystów z bożej łaski ubiegają się o zaszczyt ofiarowania plonów swego twórczego ducha.

Składa się to oczywiście do specjalnego muzeum. Niech leży i niech nie przeszkadza. Czy to się może na co przydać? — Ee! A jednak...

Jak wiadomo, sankcje zmusiły Włochów do wielkiej oszczędności. Muszą radzić sobie sam. W całym kraju zbiera się złoto i metale. Ludność oddaje obrączki ślubne, kosztowności, żelazne łóżka i wszelki metalowy sprzęt.

Sam Duce ofiarował do kotła 2262 kilogramy własnych biustów, posągi z bronzu, otrzymane od rzeźbiarzy.

Może to go wybawi z kłopotu? Ojczystemu przemysłowi przyniesie profit, a sam uwolni się od kilogramowej przewagi sobowtórów.

Przyjemnie czytać o ofiarności ludzkiej, o masowem pozbawieniu się obrączek pro publico bono i t. d.

Zdarzają się jednak wypadki, że w czasach redukcyj pensyj — urzędnik może w ciągu jednego dnia zarobić ...1000 zł.

Jak. Siedzeniem.

Niedawno w Warszawie posądzono pewnego posiadacza książeczki P.K.O. o sfałszowanie zapisów. Nietylko posądzono, ale i posadzono nawet go na jeden dzień w areszcie.

Okazało się tymczasem, że zaszła pomyłka. Niesłusznie oskarżony wystąpił do sądu o odszkodowanie pieniężne.

Sprawę zakończył wyrok, zasądzający od P. K. O. 1000 zł. na rzecz owego urzędnika.

Niejeden zapewne w naszych ciężkich czasach zgodziłby się posiedzieć 24 godziny z plamą na honorze, a potem wyjść z opresji w glorji niewinności i z gotówką w kieszeni.

Tak, książeczka P. K. O. — to jest dobra rzecz. Jak się okazuje można wygrać nieprzewidziany nawet przez instytucję los... **amik.**

Przestępczość w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował szczegółowe zestawienie, dotyczące przestępczości na terenie całego kraju w ciągu III kwartału r. b.: dane te obejmują przestępstwa, zameldowane policji państwowej.

W ciągu III kwartału r. b. zameldowano policji o 1.524 przypadkach oporu władzy, 2.751 nawoływania do przestępstwa, 493 świadomego puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy, 1.221 fałszerstwa, 984 podpalenia, 503 zabójstw dokonanych, 456 usiłowania zabójstwa, 5.018 ciężkiego uszkodzenia ciała, 204 dzieciobójstwa, 457 rozboju, 115.378 kradzieży, 1.903 paserstwa, oraz o 6.384 przypadkach oszustwa.

Największą liczbę zabójstw zanotowano w województwie lwowskiem — 65 zabójstw, najwięcej podpaleń w woj. wołyńskiem — 115, najwięcej wypadków dzieciobójstwa w woj. warszawskiem — 31, najwięcej rozbojów w woj. lwowskiem — 61, najwięcej kradzieży w woj. lwowskiem — 14.740, najwięcej fałszerstw w woj. wileńskiem — 109, najwięcej przypadków paserstwa w woj. śląskiem — 620, najwięcej oszustw w woj. lwowskiem — 910.

a więc: szmery, szelesty — zupełnie się nie udają. A już fantastyczne wrażenie wywiera szum wiatru, drzew, fal. Pozornie duża skala słyszalności kurczy się przed mikrofonem nieproporcjonalnie. W obecnym stanie rzeczy, gdy reżyserja otrzymuje utwór niedość wycieniowany, kładzie audycję tem, że zapomina o cieniach w realizacji. A wrażenie tego, jest niekiedy wręcz humorystyczne.

Z okazji zapowiedzianego słuchowiska „Tukaj“***) snuje moja rozmówczyni rozważania na temat świata nierealnego.

— „Możnaby wprowadzić do słuchowiska świat nierealny, świat fantazji. Ale jest to sprawa bardzo delikatna. W „Tukaju“, naprzykład, djabeł musi być groźny, ale nie śmieszny —a jedno od drugiego dzieli krok tylko. Wydaje mi się, że „Ucieczka“ Mickiewicza może być dobrą kanwą dla słuchowiska“.

Pani Dobaczewska wraca do nierozwiązanej sprawy głosów. Dotyczy ona i sprawy aktorów, więc moja rozmówczyni stwierdza:

— „Trzeba będzie zerwać z dotychczasowym materjałem aktorskim. Koniecznością stanie się organizowanie własnych zespołów radjowych i w związku z tem otwieranie szkół radjowych albo oddziałów przy konserwatorjach. Dotychczasowi wykonawcy mają słabe pojęcie o harmonizacji swego głosu z muzyką. Na przyszłość to wszystko musi być zmodyfikowane.

Na tymczasem zaś muszę stwierdzić że audycje są niedostatecznie przygotowane w ramach dzisiejszych możliwości. Dają mało prób i traktują to jakoś po macoszemu.

Bardzo wiele niedomówień kryje się w tem wszystkiem. Uwagi p. Dobaczewskiej są skąpe; należy je w myśli przedłużać, by odtworzyć sobie obraz, kreślony przez moją rozmówczynię.

Trudno jednak się cofać i konkretyzować to, co nie zostało dopowiedziane i dokończone. Brnę więc dalej i pytam o postawę wobec rzeczywistości, czy ten stosunek autorów do rzeczywistości jest dość jasny. Wspominamy o Nałkowskiej „Noce Teresy“. Moja interlokutorka stwierdza, że przy odpowiedniem zmontowaniu można uzyskać scenę współczesną o wysokiem napięciu. — „Dla zrobienia wrażenia wystarczy niekiedy chwila, zdarzenie, wycinek z życia. Długi czas trwania słuchowiska, konieczność podkładania osób, budowanie wizji (co się zresztą sprzeciwia słyszalności) — przeszkadza skupieniu i stąd niemożność przeżycia silnego wrażenia. Słuchowisko musi być zbliżone do koncertu symfonicznego“.

Znów dygresja: ogromna podaż muzyki w radjo, oportunizm i lenistwo słuchaczy, przesycenie muzyką, puszczanie jej mimo uszu. Potem jednak refleksja: — „Dla przeciętnego słuchacza radjo jest jednak koncertem w domu. Teatru zaś nie zastąpi“.

Skolei pytam o humor. Sprawa cienka, subtelna i drażliwa.

— „Z humorem sprawa doprawdy trudna. Humor źle wykonany, albo w wykonaniu zadraśnięty — to już odzieranie audycji z humoru. Najlepiej stosunkowo udaje się parodja. Moja rozmówczyni wspomina parodję uroczystej akademji, nadanej w ramach „Smorgonji“****). Mowa dalej o obecności słuchaczy podczas wykonywania audycji. — Jakieś ciepło, fluid, gwar, bijące ze słuchawek, podczas takiej audycji z publicznością, napawają słuchacza dziwnem uczuciem. Uczucie połączenia z najbardziej oddalonemi stronami. Transmisje z sal koncertowych, z opery „La Scala“, oddalenie miejsca nadania podnieca i zaciekawia. Ale to są sprawy uboczne.

Jeśli chodzi o humor — nie byliśmy nigdy dowcipni i dowcip nasz jest trudny. To więc, co się nam w Wilnie udaje — to satyra. Najlepsze też w „Kukułce“ są chwyty satyryczne.

Parodje muzyczne są dostępne niewielu, a to rodzaj b. ciekawy. — Pani Dobaczewska wspomina parodystyczne warjacje Szeligowskiego na temat piosenki ludowej. — Specjaliści zaśmiewali się, ale nie każdy może to zrozumieć — kończy moja rozmówczyni.

Panią Dobaczewską spotykam po kilku dniach, już po nadaniu „Tukaju“. Pytam o wrażenia. — „Tak właśnie, zbliżone do koncertu symfonicznego, wyobrażam sobie słuchowisko. Tylko, że w „Tukaju“ zbytni przerost muzyki zaciera słowo“

Wywiad przeprowadził:

L. Feygin.

*) Patrz „Kurjer Wileński“ Nr. 305, 312, 316 i 320.

**) Audycję tę opracował Tadeusz Łopalewski, nadała ją rozgłośnia wileńska w czerwcu r. b.

***) Wywiad przeprowadzono przed czwartkiem 21 listopada.

****) Kabaret literacki, który już nie istnieje.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zeznania bezpośrednich świadków zabójstwa

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Adw. Horbowyj wnosi następnie o zbadanie w charakterze świadka zarządzającego domem akademickim we Lwowie Hrycaja na okoliczność, że oskarżony Bandera w czasie od 18 kwietnia do 14 czerwca 1934 r. przebywał nieprzerwanie we Lwowie.

Sąd postanawia dowód ze świadka Hrycaja dopuścić i zlecić właściwemu sędziemu śledczemu zbadanie Hrycaja pod przysięgą na podaną przez obrońcę okoliczność.

Następnie obrońca osk. Zaryckiej adw. Pawencki wnosi o zbadanie kilku świadków. Sąd po przemówieniu stron odrzuca ten wniosek.

Sąd zarządził kilkuminutową przerwę, po której rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

JÓZEF ZAJĄC ZEZNAJE O OKOLICZNOŚCIACH ZABÓJSTWA MINISTRA PIERACKIEGO.

Jako pierwszy zeznawał świadek Zając, woźny w klubie towarzyskim przy ul. Foksal (Pierackiego). Mówi on o przybyciu ś. p. min. Pierackiego w dn. 15 czerwca 1934 r. do klubu i o zabójstwie ministra przez osobnika, który szedł wślad za ministrem i dał do niego kilka strzałów. Następnie świadek mówi o pościgu zabójcy, którego opisuje, jako dość słusznego wzrostu i szczupłego. Na pytanie prokuratora Żeleńskiego, świadek stwierdza, że napastnik wykonał jakiś ruch, manipulując paczką, trzymaną pod pachą. Świadek przypomina sobie, że napastnik coś w paczce przygniótł.

ZEZNANIA SZOFERA.

Następny świadek, Stanisław Witulski, szofer, zeznaje, że krytycznego dnia przywiózł min. Pierackiego, około godz. 15.30 do klubu. Świadek nie widział, aby ktoś szedł za ministrem. Po wyjściu ministra z samochodu, świadek zamienił kilka słów ze znajdującym się przed klubem innym szoferem, poczem zaczął zawracać samochód. Zobaczył wówczas mężczyznę wysokiego wzrostu w zielonym płaszczu, idącego krokiem energicznym. Usłyszał też okrzyki woźnego Zająca „trzymać". Osobnik ów zaczął wówczas uciekać. Gdy woźny poselstwa japońskiego zabiegł mu drogę, osobnik ten wyjął rękę z kieszeni i dał pierwszy strzał. Woźny odskoczył, a terorysta zaczął biec i strzelać. Świadek postanowił również przyłączyć się do pościgu. Gdy przejechał kilkadziesiąt metrów zauważył posterunkowego na ulicy Foksal.

Zamachowiec skręcił najpierw w ulicę Kopernika, a następnie w ulicę Szczyglą. Świadek na samochodzie za nim. Spotkawszy po drodze posterunkowego Bagińskiego, świadek krzyknął mu, aby skoczył na stopień samochodu. Świadek puścił w ruch maszynę, biegnący wtedy skręcił na schody. Dzieliła ich wtedy odległość 10—15 mtr. Posterunkowy zeskoczył i również wpadł na schody. Nikogo już biegnącego świadek na schodach nie widział.

Zawróciwszy na ulicę Foksal, świadek dopiero wówczas dowiedział się o zabójstwie min. Pierackiego.

KELNER KŁUBU, ADAM DAWDO.

Następny świadek Adam Dawdo, kelner w klubie towarzyskim, krytycznego dnia był na sali, znajdującej się od strony ogródka. Usłyszał 3 strzały, po których wbiegł woźny z szatni, wołając, że zabili ministra Pierackiego. Świadek wybiegł do ogródka i stanął przy parkanie. W tej chwili zauważył człowieka w zielonym płaszczu i jasnym, popielatym kapeluszu. Szedł on wolnym krokiem, pod prawą pachą miał paczkę. Szedł on chodnikiem koło ogródka pogwizdując. Woźny klubu, który wybiegł wówczas, krzyknął wskazując na tego osobnika „to ten", wtedy człowiek ten zaczął biec.

Świadek przeskoczył sztachety i pobiegł za nim. Widział też, jak osobnik ów strzelał do woźnego poselstwa japońskiego, który zabiegł mu drogę.

PŁK. SOKOŁOWSKI O OSTATNICH CHWILACH MIN. PIERACKIEGO.

Następny świadek płk. dr. Sokołowski zeznaje, że wezwany do min. Pierackiego stwierdził stan ciężki i ranę postrzałową stylu czaszki oraz stan zupełnie nieprzytomny. Należało opanować silne krwawienie i dokonać wyjęcia kuli. Po krótkich przygotowaniach w asyście lekarzy szpitalnych świadek dokonał tej operacji, przyczem stwierdzono bardzo silne zniszczenie sklepienia czaszki, w której jamie pocisk utkwił. Przy odsłanianiu jamy i wydobywaniu kuli nastąpił krwotok średnioczaszkowy i minister zmarł.

POSTERUNKOWY BAGIŃSKI.

Świadek st. posterunkowy Bagiński pełnił w dniu krytycznym służbę na rogu ul. Foksal i Kopernika. Widział ministra wysiadającego z auta. Zobaczywszy uciekającego napastnika puścił się za nim w pogoń, lecz ten biegł prawą stroną.

Świadek usłyszał strzały, lecz nie zdawał sobie sprawy z tego, czy strzelał zamachowiec, czy policjant, którego świadek zauważył z poza taksówek po przeciwnej stronie. Napastnik wbiegł na schody na ul. Szczygłej, lecz świadek go tam już nie widział. Świadek przeszukał sąsiednie domy, lecz bezskutecznie.

ST. POST. OBRĘBSKI.

Świadek st. posterunkowy Obrębski szedł ul. Foksal, a zauważywszy uciekającego mężczyznę, który zwrócił się w stronę ul. Kopernika dobył rewolweru i strzelił, wówczas uciekający zatrzymał się i jakby skulił się, poczem strzelił i ranił świadka w lewą rękę. Wywołało to zbiegowisko wskutek czego świadek stracił z oczu ściganego.

Po zbadaniu tego świadka, przewodniczący o godz. 18 m. 10 zarządził przerwę w rozprawie do dnia jutrzejszego do godz. 10 rano.



WIADOMOŚCI Z KOWNA

NOWA USTAWA O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Min. Obrony Kraju płk. Dirmanias w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „L. A", m. in. oświadczył, co następuje: „Dotychczas obowiązkowi służby wojskowej podlegali tylko zupełnie zdrowi. W nowej ustawie jest przewidziane, że przygotowywać się do obrony kraju, lub pomagać w sprawach obrony będą musieli również ci, którzy zostają uznani za niezdolnych od służby linjowej. Takie siły będzie można użyć w szpitalach, przy taborach, przy przymusowych pracach i t. d. Obecnie wydaje się niesprawiedliwem, że jedni, służąc w wojsku, pewną część czasu ofiarowują państwu, a inni z racji gorszego stanu zdrowia lub szczęśliwie wyciągniętego losu są od tego obowiązku zwolnieni. Nowa ustawa o służbie wojskowej będzie wkrótce rozważana na radzie wojennej".

O reorganizacji zw. „Szaulisów" minister oświadczył, że jeszcze nie jest ona ukończona, więc trudno coś o tem powiedzieć, lecz spodziewa się on dobrych wyników.

Ulgi w opłacie świadectw przemysłowych

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, wprowadzające ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na 1936 r. Obniżka opłat tych stosowana będzie z urzędu zależnie od wysokości uzyskanego przez przedsiębiorstwo obrotu w 1934 r. lub może być przyznane na podstawie podań indywidualnych.

Ulgi, które stosowane będą z urzędu, a więc bez obowiązku składania podań, przynoszą dla wielu przedsiębiorstw w zestawieniu z obowiązującemi przepisami bardzo poważne korzyści. Zniżka opłat w zależności od kategorji i miejscowości, w jakiej przedsiębiorstwo jest prowadzone, dochodzi w porównaniu z ceną przewidzianą w ustawie aż do sumy 1.870 zł.

Ulgi w szczególności obejmują:

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU TOWAROWEGO.

Przedsiębiorstwa handlu towarowego, o ile obrót ich za 1934 r. nie przekraczał 50 tys. zł. mogą nabywać świadectwa III kat handl. zamiast wymaganej II, a o ile obrót ich nie przekraczał 15 tys. zł. — świadectwa IV kat. zamiast III kat. Daje to w pierwszym wypadku różnicę w cenie świadectwa od 105 do 320 zł., a w drugim wypadku od 15 do 50 zł. Słabsze gospodarczo przedsiębiorstwa handlowe III i IV kat, których obrót za 1934 r. nie przekraczał sumy 5 tys. zł. mogą być prowadzone za opłatą połowy ceny świadectwa IV kat., ulga wynosi więc od 20 do 65 zł., względnie od 5 do 15 zł. Nadto przedsiębiorstwa handlu towarowego III i IV kat., które wprowadzają w 1936 r. sprzedaż wyłącznie konsumentom, nie mają obowiązku nabycia świadectwa II kat., co daje różnicę w cenie świadectwa od 105 do 320 zł., względnie od 120 do 170 zł.

PRZEDSIĘBIORSTWA GASTRONOMICZNE.

Przedsiębiorstwa gastronomiczne, których obrót za 1934 r. nie przekraczał 300 tys. zł. mogą być prowadzone za połowę ceny świadectwa I kat., co daje ulgę 1000 zł. we wszystkich miejscowościach. Gastronomje, których obrót za 1934 r. nie przekraczał 25 tys. zł. mogą nabywać świadectwa III kat. zamiast II kat., a jeśli obrót nie przekracza 5 tys. zł. — świadectwa IV kat. zamiast III kt. Ulgi te dają w pierwszym wypadku różnicę w opłacie od 105 do 320 zł., a w drugim od 120 zł. do 170 zł. W tej samej wysokości uzyskują ulgi również przedsiębiorstwa gastronomiczne, prowadzące sprzedaż trunków krajowych: piwa, miodu, moszczu i wina owocowego, które mogą obecnie nabywać świadectwa III kat zamiast II, o ile zatrudniają od 4 do 10 osób, a świadectwa IV kat., zamiast III, o ile zatrudniają do 3 osób.

PRZEDSIĘBIORSTWA KINEMATOGRAFICZNE.

Kinematografy, których obrót za 1934 r. nie przekracza 200 tys. zł., mogą nabyć świadectwa półroczne I kat. zamiast całorocznych, a jeśli obrót obrót ich nie przekraczał 100 tys zł. — świadectwa II kat. zamiast I. Zatem ulga w pierwszym wypadku wynosi 1000 zł., a w drugim od 1600 do 1870 zł. Kinematografy, których obrót nie przekraczał 50 tys. zł., uzyskały ulgę od 65 do 200 zł., gdyż mogą wykupić półroczne świadectwa II kat. Kinematografy obowiązane zasadniczo do wykupienia III kat., mogą być prowadzone za świadectwem IV kat., o ile obrót ich za 1934 r. nie przekraczał 15 tys. zł., a za półrocznem świadectwem IV kat., o ile obrót ten nie przekraczał 5.000 zł. Ulgi wynoszą więc w pierwszym wypadku od 15 do 50 zł., a w drugim od 20 do 60 zł.

FIRMY WYDAWNICZE I KSIĘGARNIE.

Wydawnictwa utworów drukowanych o obrocie w 1934 r. do 15 tys. zł. mogą nabyć świadectwa IV kat. zamiast III kat., a o obrocie do 5 tys. zł. półroczne świadectwa IV kat. zamiast całorocznego III kat. Firmy te uzyskują zniżkę od 15 do 20 zł. lub od 20 do 65 zł.

Księgarnie o obrocie w 1934 r. do 50 tys. zł. mogą nabyć świadectwa III kat. zamiast II, co daje zniżkę od 105 zł. do 320 zł. Księgarnie III kat. mogą nabyć świadectwa IV kat. przy obrocie w 1934 r. do 15 tys. zł., a przy obrocie do 5 tys. zł. — świadectwo półroczne IV kat.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE.

Mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe uzyskały prawo zwiększenia liczby robotników bez obowiązku wykupienia świadectw wyższych kategoryj: o ile zatrudniają — przy fabrykacji ręcznej do 100 robotników, a mechanicznej do 50 robotn. — mogą nabyć świadectwa V kat. zamiast IV kat., co daje zniżkę 400 zł. Zakłady, zatrudniające przy fabrykacji ręcznej do 25, a przy mechanicznej do 15 robotn. wykupują świadectwa VI kat. zamiast V, a zatrudniające przy fabrykacji ręcznej do 12, a przy mechanicznej do 10 robotn. — świadectwa VII kat. zamiast VI. Ulgi wynoszą tu od 80 do 120 oraz od 20 do 60 zł.

Uroczystości ku czci woj. Kisiela we Włodzimierzu

Dnia 14 listopada r. b. odbyły się we Włodzimierzu wielkie uroczystości ku czci wojewody kijowskiego i senatora Rzeczypospolitej Adama Kisiela, zmarłego w 1653 roku w Niskieniczach pow. włodzimierskiego. Uroczystości zorganizowane zostały przez Towarzystwo im. Metropolity Piotra Mohyły oraz Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej we Włodzimierzu.

Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństw, które odprawiono o godz. 8 rano we wszystkich świątyniach prawosławnych Włodzimierza. O godz. 10-ej odbyła się w katedrze prawosławnej uroczysta panichida, celebrowana przez 22-ch duchownych prawosławnych z ks. mitratem Hersztańskim z Włodzimierza, ks. mitratem Bonieckim z Uściługa i ks. archimandrytą Filaretem z Zimna na czele, oraz 4-ch djakonów.

Po panichidzie odbyło się w sali kina miejskiego doroczne walne zgromadzenie oddziału włodzimierskiego T-wa im. Metropolity P. Mohyły, równocześnie zaś w osadniczym domu ludowym odbył się zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej.

Popołudniu odbyła się akademja ku czci wojewody Kisiela. W programie akademji wykonanej w języku polskim i ukraińskim, znalazły się dwa ciekawe referaty pp. Komińskiego i Kobernika. Prelegenci zilustrowali rolę jaką odegrał wojewoda Kisiel w czasach Chmielniczczyzny, **tragizm życia tego Ukraińca**, który będąc wiernym synem swojego narodu a zarazem oddanym obywatelem Polski, chciał jednocześnie Polsce i własnemu narodowi wiernie służyć, nie znalazł jednak zrozumienia u współczesnych i umarł odtrącony i okrzyczany za zdrajcę równocześnie przez Polaków i Ukraińców. Historycy, zamiast wniknąć w istotę idei Kisiela, toczyli między sobą jałowe dyskusje nad tem, czy Kisiel większym był patrjotą polskim, czy ukraińskim. Dziś dopiero zaczynamy rozumieć Kisiela i jego ideę — **ideę braterstwa polsko-ukraińskiego.**

Po akademji ks. Szerocki, jeden z najczynniejszych działaczy społecznych na Włodzimierszczyźnie, pionier ukrainizacji cerkwi na Wołyniu i współorganizator uroczystości ku czci wojewody Kisiela, wydał przyjęcie dla Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej Wołynia, która przybyła w komplecie do Włodzimierza celem wzięcia udziału w uroczystościach. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych i duchowieństwa oraz najwybitniejsi działacze społeczni zarówno polscy jak i ukraińscy.

Gospodarz — ks. Szerocki — w pięknem przemówieniu w czasie przyjęcia zaznaczył, że wśród Ukraińców współczesnych nie brak jest patrjotów na miarę wojewody Kisiela, może większych jeszcze patrjotów polskich, niż niektórzy Polacy.

Kobieta—bohaterka

W noc na 17 listopada b. r. sowiecki patrol służby granicznej wracał z posterunku łodzią po Amurze do garnizonu. Burza szalała i wywróciła łódkę. Z czterech żołnierzy tylko jeden umiał pływać. Inni nie potrafili walczyć z prądem rozszalałego Amuru i zaczęli tonąć. Krzyki ich zwabiły żonę naczelnika punktu granicznego Elżbietę Kobiakinową.

Nie wahając się ani chwili mężna niewiasta w ubraniu rzuciła się w szalejące, zimne jak lód, fale Amuru i walcząc z falami wyratowała sama trzech tonących żołnierzy. Aby uratować tonących zmuszona była w wodzie zrzucić z nich ciężkie płaszcze i torby. Ratując ostatniego, Kobiakinowa tak zmęczyła się, iż niemal sama nie utonęła.

Komisarz spraw wewnętrznych ZSRR Jagoda za niezwykłą odwagę nagrodził Elżbietę Kabiakinowę listem honorowym i imiennym złotym zegarkiem. Sp.

W sprawie obniżki ceny prądu

Połowa Wilna używa lamp naftowych

Skończymy dziś zwiedzanie elektrowni miejskiej omówieniem sprawy elektryfikacji miasta, oraz niektórych bolączek „szarego" abonenta.

Na ogólną ilość przeszło ośmiu tysięcy posesyj Wilna do sieci oświetleniowej włączyło się 4,257. Na 1-go listopada r. b. elektrownia miała 23,962 abonentów w tem 638 dla siły motorowej. Z tych zaś 638 ab. zaledwie dwudziestu — to poważni odbiorcy, bo konsumują 3 razy więcej (1,5 miljona kwgodz.) niż pozostali (500 tys. klwg.).

LAMPY NAFTOWE.

W 29 posesjach na sto w śródmieściu Wilna (Zawalna, Zamkowa, Wielka) **używa się lamp naftowych.** Jest to dzielnica najbardziej „zasilona". W dzielnicy Mickiewicza, plac Łukiski i t. d. zelektryfikowanych jest 45 procent posesyj — w reszcie używa się lamp naftowych. Dzielnica Sołtaniszki, Zwierzyniec — zelektryfikowana jest w 58 proc., Snipiszki — w 38 proc., Antokol — w 28 proc., Zarzecze — w 43 proc., Ponary— w 41 proc., Nowy Świat — w 21 proc. (reszta (?) — elektrownia kolejowa).

W końcu b. m. elektrownia zacznie rozszerzać swą sieć na dzielnice: Jerozolimkę, Bołtupie, Nowosiołki, Wołokumpie i kolonję Magistracką. W r. 1936/37 przewiduje się wysunięcie linji elektrycznej na Belmont i Tupaciszki, aż do kolonji Kolejowej.

Jest więc jeszcze **wiele do zrobienia.** Chcąc osiągnąć poziom elektryfikacji miast zachodnio-europejskich, Wilno musiałoby mieć do 60 tysięcy abonentów t. j. dwa razy więcej, niż obecnie. Do takiego poziomu Wilno nie dojdzie tak prędko, ponieważ część właścicieli posesyj małych nigdy nie zdobędzie się na zaduży dla nich wydatek inwestycyjny włączenia do sieci.

ABONENT OSZCZĘDZA — KONSUMCJA OGÓLNA WZRASTA.

Ostatnio wydajnie rozwija się spożycie prądu dla celów gospodarczych. Taryfę gospodarczą wprowadzono 15 listopada 1932 roku — to jest pełne trzy lata temu. W roku 1933 na 1 kwietnia abonentów prądu gospodarczego było—433, w r. 1934 — 899, na 1 kw. 1935 r. — 1471 i na 1 listopada b. r. — 1768.

Liczba abonentów innych powiększa się co roku przeciętnie o 1,5 — 2 tysiące (obecnie 23,962 — w roku 1934 — 22,350). Jednakże, pomimo znacznego wzrostu ilości konsumentów, zużycie prądu nie wzrasta zadawalniająco. **Konsumenci bowiem zaczęli oszczędzać i to dość znacznie.** Oto w roku 1929-30 jeden abonent zużył średnio 200 kilowatgodzin, w r. 1934/35 — już 125 kwgodz.

Mimo to jednak w ostatnim roku stwierdzono wzrost konsumcji o 10 procent i to dało podstawę do zapowiedzenia obniżki ceny kwgodz. o 10 groszy.

FAKTY PRZEMAWIAJĄ ZA ZNIŻKĄ.

Wiemy teraz już dobrze **dlaczego obniżają cenę prądu o 10 groszy na kwgodz.** Czekano przy wysokich cenach na wzrost konsumcji, aby można było tę cenę obniżyć. Mniejsza jednak o to. Wiemy teraz, że wzrost konsumcji pozwala elektrowni na zniżkę.

Gdyby elektrownia zechciała teraz obniżyć jeszcze bardziej cenę prądu, konsumcja niewątpliwie wzrosłaby i zrekompensowała tę „ofiarę".

Fakty przemawiają za tem, że elektrownia miejska może zniżyć wydatnie cenę prądu bez szkody dla swego budżetu, oraz dla bardzo dużych przelewów gotówkowych do kas zarządu miasta. Ale czy to uczyni?

ELEKTROWNIA PRYWATNA I KOLEJOWA.

Wilno posiada jedną elektrownię prywatną pod firmą „Zefa" przy ul. Stefańskiej 10. Produkuje ona rocznie około 40 tysięcy kwgodz. i obsługuje około 300 abonentów. Elektrownia kolejowa natomiast zasila prądem tereny Nowego Świata, Porubanku, Nowej Wilejki, Landwarowa i Trok. Należy się spodziewać, że obie te elektrownie obniżą również cenę prądu o 10 groszy, a w przyszłości będą dostosowywały swą taryfę do taryfy miejskiej.

PRACA BEZ PRZERWY.

Elektrownia miejska pracuje bez przerwy 24 godziny na dobę i wytwarza tyle energji, **ile potrzeba na** zaspokojenie bieżących potrzeb sieci. Na skład do akumulatorów nie produkuje się. Gdy nadchodzi wieczór i zapotrzebowanie na prąd zwiększa się, co wskazują specjalne aparaty, przyśpiesza się tylko bieg taśmy paleniska, dosypuje się więcej węgla. Tłoki przyśpieszają pracę i dynamomaszyny zwiększają wytwórczość. W gabinecie zaś p. inż. Białkowskiego wisi niedawno zainstalowany pomysłowy aparat, który notuje na papierze kropkami kolorowemi wszelkie zmiany w pracy „serc" elektrowni — kotłów.

SANKCJE I KŁOPOTY.

A jak wywiązuje się ze swoich zobowiązań abonent elektrowni?

- **Jest niezłym płatnikiem.** Zaległości roczne są małe. Na regularność wpłat należności za energję mają duży wpływ **karne sankcje** za opóźnienie w postaci wyłączenia prądu. co zaczęto stosować od 1933 r. W tym niepełnym roku było wyłączeń 7 tysięcy à 2 zł. na sumę 14 tys. złotych. W 1934 opieszali abonenci zapłacili za 13 tys. wyłączeń 26 tys. złotych. W b. r. liczba ta zmniejszy się prawdopodobnie do 7 tys. wyłączeń.

To są wyłączenia dokonane. Monterzy zaś dostają **rocznie przeszło 60 tysięcy spraw** o wyłączenie — każdy około 40 spraw dziennie. Oczywiście abonent wszelkiemi siłami dąży do uratowania dwuzłotówki i stara się tuż przed wizytą montera uregulować należność, co udaje się 75 proc. opieszałych. Podobno w niektórych dzielnicach miasta „opieszali" abonenci są powiadamiani przez specjalne „sztafety" o pojawieniu się montera z nakazami wyłączenia i śpieszą na wyścigi do banku Bunimowicza opłacać należność. Najszpetniej klnie ten, kto opłaci i spóźni się... z powrotem. Bo monter nie ma czasu czekać 40 spraw dziennie — to nie fraszka.

Odczytywacz zaś, to jest ten urzędnik elektrowni, który chodzi po domach i wystawia rachunki za zużytą energję, musi załatwić średnio 55 spraw dziennie — w śródmieściu liczba ta dochodzi do 90 — na przedmieściu wynosi — 19. Oczywiście przy takich warunkach pracy termin opłaty należności jest przypadkowy, a jeżeli wypadnie dla rodziny urzędniczej na ostatnie dni miesiąca, staje się bardzo kłopotliwy. To też jest to sprawa, którą **należałoby jaknajrychlej uregulować.** Abonenci powinni mieć taki termin zapłaty należności, któryby obejmował **pierwsze dni miesiąca.**

KOŃCZYMY ZWIEDZANIE ELEKTROWNI.

I wreszcie już na zakończenie wstąpimy do kilku mniejszych pokoi, gdzie się reperuje i magazynuje liczniki.

Jak wiemy, abonent nie może posiadać swego licznika. Elektrownia, uprawniona do tego specjalnemi rozporządzeniami, wypożycza mu licznik wartości ogólnej 35 złotych (cena obecna z legalizacją), mogący być w użyciu w ciągu 15 lat, za 1 złotówkę miesięcznie. Dowiedzieliśmy się, że elektrownia obsługując licznik (reperując, sprawdzając i t. p.) ponosi miesięcznie kosztów — 70 groszy na licznik. To znaczy **zarabia na liczniku miesięcznie po 30 groszy.** Abonent elektrowni może słusznie dochodzić tych 30 groszy. Coprawda w odpowiednich rozporządzeniach cena 1 złotego jest dopuszczalna. Można też jej nie zniżać. Należałoby jednak dać abonentowi rekompensatę w innych opłatach.

Kończymy nasz spacer po elektrowni miejskiej, dziękując p. dyr. Glatmanowi za szereg informacyj.

Wychodzimy z **przekonaniem, że elektrownia miejska może wydatnie obniżyć cenę prądu elektrycznego** nawet bez obawy obniżenia swych obrotów gotówkowych na czas dłuższy.

Abonenci mogą **żądać** zniżki ceny prądu elektrycznego! **Wlod**

Z prośbą o pomoc pogorzelcom

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Załączając sprawozdanie z pożaru w Holszanach, uprzejmie prosimy o zamieszczenie go na łamach swego poczytnego pisma. Prosimy również gorąco u mieszczenie naszej odezwy do społeczeństwa polskiego, które prosimy o pomoc. Sami bowiem z zasobów ubogiej naszej ludności nie wyżywimy tych 664 osób. Już dziś poważnie nad tem myślimy, **jak się ustrzec tyfusu w najbliższym czasie, a o wiośnie boimy się wspominać.**

W przeświadczeniu, że Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie zgóry składamy serdeczne podziękowanie.

Ks. **Matulewicz** Jan Rabin Rubin **Chodos.**
Ks. **Juźwiuk** Włodzimierz.
Wójt **Karczewski** Józef.

Odezwa

Gminny Komitet Pomocy Holszańskim pogorzelcom zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich instytucyj, organizacyj i osób, którym niedola ludzka nie jest obojętna o pomoc dla dotkniętych pożogą mieszkańców naszego miasteczka. Wszelki choćby najmniejszy datek czy to w postaci kilku groszy, czy w naturze będzie wydatną pomocą dla bezdomnej i głodnej rzeszy nieszczęśliwych. Niech odczują życzliwe im serca wielkiej rodziny Polaków, która tyle razy przychodziła z pomocą nawiedzonym klęską powodzi i pożarów.

Obraz zniszczenia w Holszanach

Pastwą płomieni w Holszanach padło 234 budynków w ciągu niespełna czterech godzin. Poszkodowanych jest 132 gospodarzy na sumę około 400 tysięcy złotych. 664 osób zostało bez dachu nad głową. Wśród pogorzelców znajdują się tacy, którzy dosłownie wyszli z katastrofy z tem, w czem wybiegli z domu. Kilkunastu gospodarzom spłonął cały inwentarz żywy (konie, krowy, owce, trzoda chlewna). Rolnikom spaliły się całe zbiory, rzemieślnikom warsztaty, przemysłowcom wszystkie zapasy towarów i urządzenia. Miasteczko przedstawia jedno pasmo zgliszcz, nad któremi załamują ręce bezradni mieszkańcy i wystają grupki nawpół obłąkanych dzieci.

Groźny pożar nawiedził Holszany w roku 1929, duże szkody wyrządził w 1934, lecz obecny przewyższył sumą szkód i gwałtownością zniszczenia wszystkie, jakie kiedykolwiek tu widziano. Wśród poszkodowanych znajdują się ludzie zrujnowani na przeciąg dziesięcioleci, gdyż nie zdążyli wypłacić długów zaciągniętych na odbudowę po pożarze, lub stracili budynki, których nie zdążyli ubezpieczyć. Wobec utraty wszystkich zapasów żywności i ciepłego ubrania głód i zimno zaglądają wszystkim w oczy.

OFIARY.

Ofiary na pogorzelców najlepiej przesyłać bezpośrednio do Komitetu Gminnego (Holszany, pow. oszmiański). Dla wygody jednak czytelników również administracja naszego pisma gotowa jest pośredniczyć w przesyłaniu datków nieszczęśliwym.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

POPULARNI.

Mieczysław Niedziałkowski odżegnywuje się w „Robotniku" od wszelkiej wspólnoty z t. zw. obozem narodowym na bliższą i dalszą przyszłość.

> Z tym obozem nie odbędziemy ani piędzi wspólnej drogi. I jedni i drudzy zdajemy sobie świetnie z tego sprawę. Tu niema żadnych dwuznaczności. Polska Pracująca nie myśli o jakimkolwiek „kompromisie taktycznym" z naśladownictwem hitleryzmu. To trzeba też powiedzieć uczciwie i wyraźnie.

AMICUS PLATO.

„Czas" poświęca bitą kolumnę rozważaniom „czy kapitalizm się przeżył"? Żmudnie i z gorliwością godną znacznie lepszej sprawy preparuje konkluzję, że oczywiście nie przeżył się (kapitalizm, nie zaś „Czas") „albowiem aktualna psychika społeczna nie dojrzała jeszcze do wyłonienia i przyjęcia innego systemu gospodarczego" i t. d. Na proces dojrzewania tej psychiki wyznacza pismo wspaniałomyślnie długie jeszcze lata.

W tych klasycznych wywodach kryptoniinowy autor wspina się na poziom platońskiego djalogu:

> Do obywatela, żyjącego w ustroju „kapitalistycznym", przychodzą Prawa i mówią doń:
>
> — Masz prawo nic nie robić, a nawzajem my, Prawa, nie mamy żadnego obowiązku utrzymywać cię przy życiu. Nietylko zresztą o ciebie, ale także nie będziemy się troszczyły o twoją rodzinę. Masz całkowitą wolność, ale jeśli nie będziesz pracował, zginiesz wraz ze swoją rodziną. Jeżeli natomiast będziesz pracował i oszczędzał, polepszysz los swój i rodziny swej, a nawet zapewnisz sobie i swoim dobrobyt i potęgę, których posiadanie gwarantujemy ci w formie w miarę możności nie ograniczonej. Pamiętaj, że masz możność wyniesienia siebie i rodziny ponad innych obywateli.

Czyż można znaleźć się bardziej poza czasem?

W całem tem cieście znajduje się jednak rodzynka rozumu. Oto wymyka się chwalcy kapitalizmu uwaga, że

> potępianie kapitalizmu nie idzie bynajmniej w parze z tęsknotą do jego przeciwieństwa, t. j. do komunizmu.

Idzie natomiast w parze z poczuciem rzeczywistości i jakiego takiego sumienia społecznego.

CAMERA OBSCURA.

Czytamy w „Słowie" w artykule p. Cata pod eufonicznym tytułem: „Szczęśliwe Jerzego II Króla Hellenów powtórnego panowania początki" następujące zdanie końcowe:

> „Niestety, życzenie te(!) spełniło się dopiero w podziemiach Katedry **św. Stanisława**(!) na Wawelu" (podkreślenia i wykrzykniki niżej podpisanego).

Dwa skandaliczne błędy — jeden gramatyczny, drugi historyczny — w jednem zdaniu! Stanowczo za dużo, zwłaszcza jak na językowego purystę i katolickiego publicystę. Dwója, bezapelacyjna dwója... Ale bądźmy wyrozumiali. Błądzących trzeba przedewszystkiem oświecić. Otóż: 1) może być po polsku tylko „to życzenie", lecz nie „te życzenie". 2) Katedra na Wawelu była i jest pod wezwaniem **św. Wacława** — już od czasów Króla Władysława Hermana aż po dzień dzisiejszy.

Inne, szczegółowsze informacje o Katedrze Krakowskiej można znaleźć w każdym podręczniku geografji lub historji dla szkół średnich. **ad.**

Sprostowanie

Do artykułu p. t. „Szkoła, jej braki i potrzeby", zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma wkradły się następujące błędy niedostrzeżone przy korekcie:

Liczba uczniów szkół zawodowych i dokształcających wynosi nie 11,000 lecz 3,000. Nieco niżej ma być: „Szkolnictwo rolnicze niższe", nie zaś „Szkolnictwo rolnicze i niższe".

Wieści i obrazki z kraju

Mołodeczno

— **KURS SPÓŁDZIELCZY.** 24 b. m. w świetlicy OMP w Mołodecznie odbył się kurs spółdzielczy, na który przybyli delegaci spółdzielni, z: Rajewszczyzny, Chocieńczyc, Łotyhola i m. Mołodeczna w liczbie 16.

Wykłady prowadzili pp. R. Paździor lustrator i E. Andruszkiewicz. przedstawiciele Związku i Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywczych w Wilnie.

Na kursie szczegółowo omówiono: spółdzielczość (ideologja. rozwój spółdzielczości i jej stan obecny). Usprawnienie wewnętrzne gospodarki spółdzielczej (źródła zakupu, asortyment towaru, przechowywanie towaru, kalkulacja. kontrola kasy, budżetu. ksiąg i wygląd sklepu). Obowiązki Komisji Rewizyjnej. Rachunkowość (zasady prowadzenia ksiąg z wymaganiami przepisów prawnych i sporządzanie bilansów).

Ponadto zwracano uwagę na wzmocnienie prac propagandowych i organizacyjnych przez zjednanie nowych członków.

BUDUJEMY SZKOŁY. W maju r. b. zorganizował się w Mołodecznie, pod protektoratem p. starosty Mirosława Olszewskiego. Komitet Budowy Szkoły Powszechnej Nr. 1. W pierwszych dniach ciężkiej żałoby powstała myśl nadania tej szkole **imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.**

W skład Komitetu Budowy Szkoły wchodzą: pp. prezes mjr. Piro Stanisław, wiceprezesi— T. Rylski burmistrz m. Mołodeczna, Wł. Werner adwokat; sekretarz por. Zienkiewicz, skarbnik prof. A. Ancewicz. członkowie: dyr. gimn. Wł Luro. Pirowa Bronisława, Lurowa Jadwiga, dr. Stasiewicz Witold, Potrzebowski Stanisław. Łukomski Leon, Łukaszewicz Stanisław kierown. szkoły, Gold Maurycy, Bielawski Edwin, Bondel Jan. Poliwoda Roman, Nowasz Sebastjan. Sićko Jan. Bubien Aleksander, Dylewski Józef i Norman B.

Inicjatywa Komitetu stała się szybko rzeczywistością w postaci okazałego budynku szkolnego. wzniesionego na obszernym, pięknie położonym placu przy ul. Słowackiego. Nowy ten budynek szkolny umożliwi nauczanie kilkuset dzieci w izbach obszernych, czystych i higjenicznych. Dotychczas nauczycielstwo pracowało w warunkach sprzecznych z najbardziej elementarnemi zasadami higjeny. Poszczególne izby szkolne rozrzucone były po budynkach wynajętych, ciasnych i ciemnych.

Nowy budynek szkolny pomieścił 250 dzieci w 5 obszernych, jasnych izbach szkolnych. Reszta dzieci, pozbawiona możności korzystania z tego budynku ze względu na brak miejsca, nadal przesiaduje w starych niehigjenicznych budynkach. Wobec tego Komitet Budowy Szkoły w dalszym ciągu prowadzi intensywną działalność, celem budowania w roku następnym dalszych 3 izb. szkolnych.

Środki materjalne Komitet Budowy Szkół czerpał z różnych źródeł. Towarzystwo P. B. Sz. P. wyasygnowało 8,000 zł. Dobrowolne składki społeczeństwa i p. a. l., dowódcą którego jest major Stanisław Piro. przyniosły 4,000 zł. Zarząd Miejski m. Mołodeczna pokrył resztę i ofiarował plac pod budowę szkoły. Obecnie Zarząd Miejski czyni staranie o uzyskanie dalszej pożyczki w T. P .B. Sz. P. na rozbudowę szkoły, a Komitet Budowy Szkoły nadal zbiera fundusze i stara się o przyśpieszenie nadania Szkole imienia Marszałka J. Piłsudskiego.

Szybkie i skutecz... działanie Komitetu Budowy Szkoły spowodowane zostało przedewszystkiem przez p. starostę M. Olszewskiego, który własnem gorącem zainteresowaniem się i intensywną pracą skupił do wspólnego wysiłku. siły miejscowego społeczeństwa i wojska. Cz.

Wilejka powiatowa

— **CZAS WZNOWIĆ „ŻYWĄ GAZETKĘ".** W roku ubiegłym, dzięki ofiarnej pracy kilkunastu osób, działała intensywnie, znana na terenie Wilejki i powiatu „Żywa Gazetka". Co niedzielę, po nabożeństwach, zbierało się miejscowe społeczeństwo w sali Strzelca, gdzie redakcja wygłaszała zebranym swój numer gazetki, podając wiadomości za cały ubiegły tydzień. Uwzględniano następujące działy: wiadomości z kraju, wiadomości ze świata, dział gospodarczy, kobiecy, sportowy, kronika powiatowa i „plotki wilejskie". Oczywiście, największem powodzeniem cieszyły się dwa ostatnie działy.

Skrzynka pytań utrzymywała w ścisłym kontakcie komitet redakcyjny ze słuchaczami; atmosfera była zawsze pogodna. nacechowana zainteresowaniem i żywym udziałem słuchaczy, którzy dość często zabierali głos w pytaniach i dyskusji. To też nic dziwnego. że ogromna sala była zawsze wypełniona po brzegi. Ktoś dowcipny zauważył nawet, że od tłoku na „Żywej Gazetce" świetlica strzelecka wygięła się nazewnątrz. Szkoda, że w tym roku nie wszczęła jeszcze swojej działalności. Ludzie niecierpliwie czekają, aż zaproszą ich znowu na tygodniowy numer „Żywej Gazetki". **W. R.**

— **MAŁE ZAINTERESOWANIE HARCERSTWEM.** W Wilejce istnieją cztery drużyny: dwie na terenie gimnazjum i dwie w szkole powszechnej, oraz jedna gromada zuchów. Drużyny rozwijają się normalnie, młodzież okazuje dużo dobr. chęci i wytrwale pracują w ramach odpowiadającej jej organizacji. O pracy drużyn świadczy chociażby liczny udział w tegorocznym zlocie spalskim, na którym z Wilejki było 30 harcerzy i 13 harcerek, przyczem 1-sza drużyna imienia Lisa-Kuli zdobyła kilka wyróżnień.

Oprócz drużyn istnieje w Wilejce Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego celem jest niesienie opieki moralnej i materjalnego wsparcia. Mimo, że zarząd KPH dużo energji wkładał na wzbudzenie w miejscowem społeczeństwie głębszego zainteresowania ruchem harcerskim, pomimo, że koło liczy 70 członków, wszelkie poczynania rozbijają się o obojętność ogółu. Na ostatniem walnem zebraniu, które odbyło się w b. m., było tylko 12 osób! Widać z tego, że Wilejka nie docenia ruchu młodzieżowego, jakim jest harcerstwo.

Nowy zarząd KPH z prezesem p. wicestarostą Dokurną postawił sobie za zadanie budzenie zainteresowania miejscowego społeczeństwa życiem wilejskich harcerek i harcerzy. Między innemi, ma być w ciągu roku wygłoszonych kilka odczytów na temat ruchu harcerskiego. **W. R.**

— **BRAK DOBREJ ŁAŹNI.** Tyle mówi się dziś o higjenie, tyle robi się hałasu z czystością —w życiu jednak napotyka się na brak najprymitywniejszych urządzeń zdrowotnych: of, choćby łaźni... Latem można wykąpać się w Wilji, lecz zimą niema gdzie obmyć grzesznego ciała: w Wilejce brak odpowiedniej łaźni. Jest ich wprawdzie parę, lecz żadna nie stoi na poziomie wymagań higjeny.

Należy przypuszczać, że Magistrat myśli jednak o tej bolączce i gdy tylko budżet pozwoli zainteresuje się sprawą i uruchomi wzorowy zakład kąpielowy. W. R.

— **WSPÓLNYM WYSIŁKIEM ZBUDOWALI SZKOŁĘ.** Dn. 24 listopada b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanej szkoły w Buckach gm. chocieńczyckiej, powiatu wilejskiego. Nowy budynek ma obszerną izbę szkolną, kancelarję i korytarz. Wysiłkiem miejscowego społeczeństwa, które w formie robocizny, furmanek i budulca dało w naturze około 1500 zł., dzięki pożyczce Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w wysokości 2000 zł. i wydatnej pomocy starostwa stanął nowy budynek szkolny. Należy podkreślić obywatelski gest braci Suryntów, którzy ofiarowali plac pod teren szkoły oraz pomoc KOP-u w postaci 400 zł. Bucki graniczą z Rosją Sowiecką, do terytorjum której jest zaledwie kilometr i dlatego może rozumieją wartość dobrowolnych wysiłków dla celów gromadzkich.

Poświęcenia szkoły dokonał ks. proboszcz z Radoszkowicz Cybulski. W przemówieniach zabierali bardzo licznie głos przedstawiciele miejscowej ludności, z ramienia której przemawiali: sołtys, przedstawiciel komitetu budowy szkoły i delegat gromady, który po swojem przemówieniu złożył na ręce p. inspektora szkolnego Zdralewicza, jako prezesa Zarządu Komitetu Obwodowego T. P. B. P. S. P., obligację 50 zł. pożyczki narodowej.

W Buckach, obok innych organizacyj, istnieje Koło T. P. B. P. S. P., które przyczyniło się wydatnie do wzniesienia nowej szkoły. Dużo owocnej pracy włożył kierownik p. Kaczanowski Sergjusz.

W miłej uroczystości wzięli udział pp.: starosta Henszel, inspektor szkolny Zdralewicz, przedstawiciel KOP-u, miejscowa ludność i dziatwa szkolna, która urozmaiciła program swemi występami.

Należy podkreślić, że trzy lata temu Bucki wybudowały sobie kościółek, a teraz zaprojektowały budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, który to projekt został zatwierdzony przez województwo. Ogromny głaz, w którym ma być wykuty pomnik, wydobyto z ziemi wspólnym wysiłkiem ludności i kopistów. **W. R.**

— **ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY. W ubiegłym tygodniu we wsi Reczki, gminy dołhinowskiej, wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią Kolago Ignacego, mieszkańca wyżej wymienionej wsi. Ignacy Kolago, liczący 24 lata, poganiał w kieracie konie. Z niewiadomej przyczyny dostał się w tryby tak zwanego sześciornika, który zgniótł mu głowę. W kilka minut po wypadku Kolago zmarł. W. R.**

— **SPADŁ SPORY ŚNIEG. 25 b. m. spadł w powiecie wilejskim śnieg i przykrył ziemię kobiercem, około 10 cm. grubości. W. R.**

Prozoroki

— **KOMISJA OSWIATOWA.** 22-go b. m. obradowała w Prozorokach gminna komisja oświatowa. Na porządku dziennym obrad było omówienie planu zaopatrzenia szkół na terenie gminy na okres najbliższego pięciolecia, plan pracy i budżet oświaty pozaszkolnej na takiż okres czasu, oraz wybory referenta oświatowego. Na zaopatrzenie publicznych szkół powszechnych w roku szkolnym 1936/37-ym przeznaczono 17.444 zł., co stanowi 1/3 budżetu gminy. Roczny budżet oświaty pozaszkolnej wynosi 400 zł. W dziedzinie oświaty pozaszkolnej będzie dalej kontynuowany program tegoroczny ze społecznym kursem niedzielnym, wieczorami powszechnemi i akcją świetlicowo-odczytową. Jednocześnie postanowiono na wniosek referenta oświatowego. p. Witolda Zahorskiego, przystąpić do organizacji szkoły dla młodocianych.

— **P. M. S. i „Dom dziecka".** W niedzielę 24-go b. m., jako w dniu oświaty pozaszkolnej P. M. S. odbyła się staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej i Komitetu budowy „Domu dziecka" w remizie straży pożarnej okolicznościowa akademja. Prelekcję o znaczeniu oświaty pozaszkolnej wygłosił p. Witold Zahorski, poczem odegrany został **wesoły obrazek** sceniczny p. „Zastąp mnie". Na zakończenie odbyła się przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Łużek zabawa taneczna. **Z.**

Z pow. wileńsko-trockiego

— **ZJAZD CZŁONKÓW Z. P. N.** 16 i 17 b. m. odbył się w Wilnie ósmy doroczny zjazd członków Związku Polskiego Nauczycielstwa pow. wileńsko-trockiego.

Na zjazd przybyło 126 osób, rozpoczynając swe obrady minutowem milczeniem ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Z uchwał, jakie zapadły w czasie obrad, należy wymienić przedewszystkiem sprawę dalszej wytężonej pracy społecznej na wsi, oraz budowę domu nauczycielskiego w Wilnie.

Na prezesa (na okres dwuletni) Oddziału Powiatowego ZPN wybrano p. J. Hopkę, nauczyciela w Skorbucianach, gm. rudomińskiej.

Do zarządu Oddziału Powiatowego weszli: pp. I. Durejkowa (Rudomino), A. Matarewicz (Worniany), St. Lipko (Rzesza)) i J. Starczewski (Nowa Wilejka).

Skład osobowy Oddziału Powiatowego rokuje nadzieję, że ideowy dorobek ZPN będzie stale wzrastał, ku ogólnemu dobru naszego szkolnictwa.

Olechnowicze

— **LIKWIDACJA URZĘDU CELNEGO.** Urząd celny w Olechnowiczach, obejmujący terenem działania powiaty wilejski i mołodeczański został zlikwidowany. Agendy jego przejął urząd celny w Wilnie.

FRYDERYK KAMPE. 23

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Manfield skinął głową.

— Za trzy albo cztery tygodnie? Dobrze. Ale niech pan pamięta, Likanen, nikomu ani słowa! Od tego zależy pańskie stanowisko!

Likanen opuścił werandę jak żołnierz obarczony zaszczytnem i niesłychanie ważnem posłannictwem, od którego zależy los całej armji.

Wychodząc zgubił małą białą kartkę.

Manfield podniósł ją i przeczytał:

„J. M. Leecanen. Sekretarz Generalny J. M. Manfielda".

ROZDZIAŁ VI.

Jezioro Garda kąpało się w słońcu i w oślepiającym błękicie nieba.

Po stromych zboczach gór ściekały przezroczyste strumyki, zamieniające się gdzieniegdzie w minjaturowe wodospady owinięte u dołu w kurzawę wodną. Olbrzymie wozy turystyczne wznosiły obłoki jasnego kurzu, który opadając misternie napudrował przydrożne palmy i cyprysy.

Młodzież z zapałem uprawiała obecnie bardzo modny sport, podobny do skjöringu, a polegający na tem. że łodzie motorowe ścigały się, ciągnąć za sobą przy pomocy długich lejc amatora czy amatorkę tej zabawy, stojących na drewnianym ślizgaczu w pozycji wyprostowanej, nieco odchylonej wtył.

Od czasu do czasu któryś koziołkując znikał pod wodą z okrzykiem udanego przerażenia, na to odpowiadały mu huczne oklaski i wesoły śmiech.

Wanda siedziała niezdecydowanie na brzegu łóżka i z tępem zdziwieniem oglądała pokój hotelowy, urządzony z wielkim przepychem.

Nie została na ławce w parku, kazała się zawieźć do hotelu, gdzie Beppo z nieodłącznym papierosem, sterczącym w kąciku ust, spokojnie zainkasował należność i zdał pasażerkę na ręce portjera, który tytułował ją „wielce szanowną panią" i ulokował w najlepszym z wolnych numerów o trzech oknach wychodzących na jezioro.

Tak łatwo było jadąc samochodem ułożyć sobie wszystko. Przygotowała się do tego, co powie w dyrekcji hotelowej, jak prosto a przekonywująco wytłumaczy swoją przykrą, naturalnie, chwilową sytuację i natychmiast zatelefonuje do stryja do Warszawy.

Ledwo przestąpiła próg hotelu, nagle straciła odwagę, doskonale przemyślane objaśnienie momentalnie wyleciało z głowy i skończyło się na tem, że nawet nie zajrzała do dyrekcji ani porozumiała się z profesorem Rokerem.

Wskutek tego sprawa znacznie się skomplikowała i zmęczonej wytrąconej z równowagi dziewczynie wydała się wręcz beznadziejną.

Z niechęcią podniosła się z łóżka, leniwie ubrała się i wyszła. Gdy tylko opuściła pokój apatja ulotniła się bez śladu. Wanda doznała uczucia pewności, że w tej chwili nastąpi coś, czemu nie będzie zdolna sprzeciwiać się.

Na korytarzu nie było nikogo. Leżał oświetlony na całej długości promieniami słońca, które wlewały się szeroką falą przez wielkie okna, rzucając gorące plamy na miękki czerwony chodnik.

Raptem uchyliły się drzwi, prowadzące do sąsiedniego numeru, widocznie otworzył je przeciąg.

Przechodząc obok, Wanda zajrzała bezwiednie. rzucił się jej w oczy stolik pod ścianą, na nim sznur pereł.

Ktoś widocznie nie przywiązywał wagi do kosztowności, prawdopodobnie był bardzo zamożnym człowiekiem, jeśli pozwalał sobie na podobną lekkomyślność, jak pozostawienie biżuterji w niezamkniętym numerze i na wierzchu stolika, stojącego tuż przy drzwiach.

Sznur składał się z trzydziestu pereł, wielkich jak groch. Miały matowy połysk i specjalną ciepłą żywość, której nabierają przez ciągłą styczność ze skórą ludzką.

Wanda przymknęła oczy.

Nagle przestraszyła się samej siebie i tego nastroju... tego nastrojnika.

Nie mam pereł, bo zastawiłabym je dawno albo sprzedała. Całą swoją biżuterję jeszcze w Helsinkach zaniosłam do jubilera. Wtedy wiedziałam, co mam robić, nie wahałam się — Józef potrzebował pieniędzy. I co mi zostało z tych dolarów?... Nic.

Rozpaczliwie walczyła ze sobą, opanowana straszną pokusą i jednocześnie wślizgnęła się ostrożnie do cudzego pokoju:

(D. c. n.)

KOLUMNA „LIGI“

Oddziału Wileńskiego Polsk. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego

Co nas łączy ze studentami całego świata

W czasach, gdy huk motorów „La Disperata“ łączy się z zapachem prochu i krwi, gdy całe szpalty dzienników zajęte są komunikatami z terenu wojny, gdy na każdym kroku dyskutuje się o sankcjach i flocie angielskiej na Morzu Śródziemnem, hasła szerzone przez P.A.Z.Z.M. „Ligę“ i pokrewne jej organizacje w innych krajach, nabierają specjalnego znaczenia i aktualności.

Zawrotne tempo współczesnego życia usuwa w mgłę zapomnienia krwawe widmo wojny światowej, które przestaje być różdżką oliwną w rękach anioła pokoju, a uginające się pod ciężarem ogólnego kryzysu ekonomicznego społeczeństwo europejskie zapomina, zda się, że ten kryzys jest właśnie wtórnym skutkiem wielkiej wojny i chętnie szuka zaspokojenia wzburzonych umysłów w sporach międzynarodowych.

Tej atmosferze podniecenia, godzącej w zasady powszechnego pokoju, młodzież akademicka wszystkich krajów przeciwstawia swą działalność, która zdala od polityki i zakłamania dyplomacji dąży do rzetelnej współpracy, opartej na wzajemnem poznaniu się, poszanowaniu praw, kultury i godności narodowej. W ten sposób dąży się do unikania wszelkich konfliktów, powstałych na tle wybujałych i przestarzałych zawiści nacjonalistycznych.

Historja, będąc piastunką tradycyj narodowych i patrjotyzmu, nie może być probierzem obecnych stosunków międzynarodowych. Życie idzie naprzód — zmieniają się czasy, warunki. Nie można przecie dziś ustosunkowanie do innych narodów opierać na wspomnieniach Chocima czy Cecory, lub też Grunwaldu, czy rozbiorów.

*

Obracając się w ciasnem kółku własnych zainteresowań pomiędzy zakładem naukowym, mensą i Ogniskiem akademik wileński musi pamiętać, że Uniwersytet Stef. Bat., czy S. N. P., to nie koniec świata studenckiego. Przecie tysiące studentów wszystkich wyższych uczelni polskich i dziesiątki tysięcy we wszystkich uniwersytetach świata poprzez Sorbonę i Oxford czy Cambridge do nowootwartego uniwersytetu w Teheranie, wszyscy razem — to jest siła liczebna —przeszło dwa miljony w sumie.

W różnych żyją krajach, w różnych warunkach społecznych, politycznych i klimatycznych. Różne mają przekonania i zainteresowania.

W jednym tylko punkcie zainteresowania całej tej masy są najzupełniej zgodne.

Przeprowadzona przez Narodowy Związek Studentów Amerykańskich w dn. 8 listopada rb. „Student mobilization for Peace“, pokojowa mobilizacja studentów, celem zamanifestowania niechęci dla wojny i pragnienia spokoju na ziemi, manifestacja, rozpoczęta dwuminutową ciszą na cześć tych, którzy w Wielkiej Wojnie polegli — znalazła na całym świecie jaknajżywszy oddźwięk.

Wszyscy studenci mają jedną wspólną cechę — żywiołową niechęć do wojny. Wszyscy, przy każdej okazji dążą do nawiązania kontaktu z kolegami zagranicznymi, celem współpracy, poznania, zbliżenia.

Studenci stworzyli cały szereg organizacyj, tym właśnie celom poświęconych. Confédération Internationale des Etudiants, cenna instytucja, która ma za sobą ogromny dorobek poznania wzajemnego studentów całego świata, uzyskany podczas siedemnastu kongresów we wszystkich stolicach Europy, podczas niezliczonych zjazdów i konferencyj.

Wprawdzie niektórzy nie wierzą w korzystność pracy zbiorowej, przekładając nad nią kontakty raczej dwustronne, bardziej obfitujące w korzyści i realne skutki — lecz, mimo wszystko CIE ma za sobą ogromną pracę, za którą jej wszyscy studenci są głęboko wdzięczni.

International Students Service. Pax Romana, Związek Kobiet z dyplomami uniwersyteckiemi i cały szereg innych — to instytucje, poświęcone studjom zagadnień międzynarodowych, dzięki którym zagadnienia te nie są już ciemnym lasem — przeciwnie, są one dostępne dla wszystkich akademików.

Każdy kraj ma swój związek akademików, który przez swoje wydziały zagraniczne pracuje z kolegami z innych krajów.

Studenci, posiadający Związki Narodowe, prowadzą tę pracę przez swoje „departement étranger“, inni mają specjalne do tego celu instytucje.

Niesposób wszystkich ich tu wymienić — jest ich bardzo dużo, a praca wciąż przez nie wykonywana świadczy o wielkiej spójni, jaka między niemi istnieje w postaci jedności wszystkich studentów całego świata.

* * *

Akademicka młodzież polska pracuje w tej dziedzinie niemniej wydatnie. Nie uznaje wprawdzie pracy zbiorowej, nie wierząc w jej rezultaty, woli pracę dwustronną, jako pozwalającą na lepsze porozumienie i poznanie oraz rokującą lepsze rezultaty.

Młodzież polska nie jest członkiem CIE, — chociaż reprezentacja młodzieży polskiej na zagranicę — Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ jest członkiem obserwatorem CIE. „Liga“ współpracuje również z ISS i innemi organizacjami międzynarodowemi.

Jednak uznając za lepszą metodę pracy bezpośredniej — ma dawno nawiązane kontakty z szeregiem organizacyj akademickich — Finlandja, Estonja, Łotwa, Niemcy, Francja, Węgry, Jugosławja, Rumunja, Austrja — to są kraje z których organizacjami „Liga“ współpracuje bardzo owocnie.

Nie miejsce tu na szczegółowe omawianie poszczególnych etapów tej pracy, jej rezultatów i skutków.

Chodzi jedynie o wykazanie, jak wielki jest świat akademicki i jak wielkie stoją zadania przed młodzieżą każdego kraju w dziele ogólnego porozumienia studentów całego świata.

Tylko ci, którzy pracują w tej dziedzinie —ocenić mogą, jak wielkie zadowolenie daje ta praca.

Z życia sekcji polsko-niemieckiej

„Benjaminek“ „Ligi“, Sekcja Polsko—Niemiecka, liczy zaledwie kilka tygodni istnienia. Zarząd Oddziału Wileńskiego, trzymający rękę na „pulsie akad. polityki zagranicznej“, nie omylił się w przewidywaniu, że praca na polu zbliżenia polsko— niemieckiego zdobędzie sobie odrazu wielką popularność. O rozmiarze tej popularności, jeśli chodzi o grunt wileński, może świadczyć fakt, że nasza najmłodsza, ze wszystkich dotąd istniejących sekcyj, liczy już największą ilość członków. Przyczyną tego faktu, poza aktualną polityką, jest i to, że młodzież akademicka przeciętnie w 50 proc. wyniosła ze szkół średnich znajomość języka niemieckiego, i dlatego, zupełnie słusznie, uważa, że najintensywniej może pracować w Sekcji Polsko—Niemieckiej. Naturalnie, że znajomość języka niemieckiego „w zakresie szkoły średniej“ pozostawia wiele do życzenia, dlatego Oddział Wileński „Ligi“, na wniosek Sekcji zorganizował niższe i wyższe kursy języka niemieckiego, z opłatą 5 zł. miesięcznie. Kursy są prowadzone przez fachowe siły, metodą „Linguaphene“. Środkiem do opanowania języka są też liczne czasopisma w języka niemieckim, wychodzące w Polsce i Niemczech, których część sekcja już sprowadziła i w dalszym ciągu robi starania o sprowadzenie reszty. Sekcja wprowadziła również bardzo ciekawą nowację, polegającą na tem, że co drugie zebranie dyskusyjne prowadzone jest w języku niemieckim. Eksperyment ten po raz pierwszy przeprowadzony został w dniu 20 listopada b.r. Kol. Sidorow wygłosił referat na temat „Deutschland in dem letzten Jahrzehnt“, po którym rozwinęła się nadzwyczaj interesująca dyskusja. Jednakże głos zabierali tylko więcej zaawansowani w języku. Mamy jednak nadzieję, że czas zrobi swoje i wszyscy obecni będą brali gremjalnie udział w dyskusji. Zebrania w języku polskim cieszą się, rzecz zrozumiała, o wiele większą frekwencją i zainteresowaniem. I tak, pierwsze wogóle w dziejach Sekcji, zebranie w języku polskim w dnia 13 listopada b. r. z referatem kol. Bohdanowicza p. t. „Obraz i psychika społeczeństwa dzisiejszych Niemiec“ zgromadził bardzo dużo członków i gości oraz wywołał tak żywą i przeciągającą się dyskusję na temat życia dzisiejszych Niemiec, że zebranie musiało być przerwane spowodu spóźnionej pory. Poza omówioną pracą. Sekcja organizuje wieczory towarzyskie dla swych członków i, rzecz najważniejsza, utrzymuje stały kontakt z kolegami z Niemiec. Świeżo zawarta umowa pomiędzy „Ligą“ a „Deutsche Studentenschaft“ przewiduje obozy wakacyjne, wymianę oraz wycieczki.

Sekcja polsko—niemiecka, jako najliczniejsza, w razie wykazywania w dalszym ciągu ożywionej działalności, otrzyma największą ilość płatnych i bezpłatnych praktyk wakacyjnych zagranicą wogóle, **w Niemczech w szczególności.**

Ciasne ramy życia akademickiego

Ze względu na to, że „Liga“, jako organizacja całkowicie apartyjna, jednoczy w swych szeregach ludzi o różnych przekonaniach politycznych redakcja kolumny „Ligi“ otwiera „Wolną trybunę akademicką“, gdzie będziemy umieszczać artykuły poruszające aktualne zagadnienia z wileńskiego życia akademickiego, dając w ten sposób możność każdemu swobodnego wypowiedzenia się. Poniżej zamieszczamy artykuł członka „Ligi“. Ze względu na żywotność poruszanych w nim spraw niewątpliwie zainteresuje szerokie koła akademickie.

Życie akademickie płynie dziś w ramach stworzonej przez ministra Jędrzejewicza ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r. i rozporządzenia Ministra WR. i OP. o stowarzyszeniach akademickich. Mówi się, że prawa te krępują swobodną myśl młodzieży. Najbardziej może daleko idącym pod tym względem jest art. 53 wyżej wspomnianej ustawy, który spowodował, że na USB. wszystkie sale gmachu głównego, będące najlepszym i w pewnym stopniu jedynym, dogodnym terenem dla głoszenia i wymiany wszelkiego rodzaju poglądów ideowych młodzieży, zostały dla dyskusyj akademickich zamknięte.

Tego rodzaju interpretacja art. 53 jest niewątpliwie błędną. Jego ust. (1) brzmi: „Na terenie szkół akademickich odbywać się mogą za każdorazowem zezwoleniem rektora zgromadzenia akademickie, na każdem zgromadzeniu winien być obecny rektor lub jego delegat. W zgromadzeniach tych brać mogą udział wyłącznie słuchacze danej szkoły, na zgromadzeniach tych wolno omawiać tylko sprawy ściśle związane z życiem akademickiem, zgodnie z zapowiedzianym, a przez rektora zatwierdzonym porządkiem obrad“.

Tekst jest zupełnie jasny poza wyrażeniem „zgromadzenia akademickie“. Wyjaśnienie tego możemy znaleść w ust. (4) tegoż artykułu, który również używa terminu „zgromadzenia“ i odsyła nas do ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r. Ustawa ta rozróżnia zgromadzenia publiczne oraz niepubliczne czyli zebrania. „Wszędzie gdzie ustawa niniejsza mówi o zgromadzeniach bez bliższego określenia należy przez to rozumieć zgromadzenia publiczne“ mówi ust. (2) art. 1. Przez zgromadzenia niepubliczne ustawa rozumie „zebrania osób znanych osobiście zwołującym lub przewodniczącemu, oraz zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń“. (art. 13).

(Dokończenie na str. 9-ej).

Andrzej Święcicki.

Z życia akademickiego

— XIII TYDZIEŃ AKADEMIKA. W dniach od 1 do 7 grudnia b. r. odbędzie się w Wilnie tradycyjny Tydzień Akademika, który odźwierciadli całokształt prac, dążeń i potrzeb akademika USB. Należy się spodziewać, że udział w nim weźmie nietylko cała zrzeszona i niezrzeszona w organizacjach akad. młodzież, ale również ogół społeczeństwa wileńskiego, które wykazuje tyle zrozumienia dla doli i i niedoli „braci studenckiej“. Czekamy od Was Wilnianie. — umożliwienia niezamożnym kontynuowania studjów, zaspokojenia w miarę możności najbardziej intensywnych potrzeb akademika, zrozumienia naszych prac i wysiłków.

POPIERAJCIE XIII TYDZIEŃ AKADEMIKA!

KRONIKA

— **Z Zarządu Oddziału Wil. P. A. Z. Z. M. „Liga“.** Sekretarjat oddz. wil. urzęduje codziennie w godz. od 16 do 19 w lokalu własnym „Ligi“, ul. Wielka 17—4, tel. 21—43.

W tym też czasie czynna jest czytelnia „Ligi“ zaopatrzona w pisma codzienne i akademickie - polskie i zagraniczne. Do czytelni wstęp wolny dla wszystkich

— **Sekcja polsko-niemiecka.** Dziś, o godz. 20 odbędzie się zebranie dyskusyjne sekcji w jęz. polskim z referatem kol. Matuszewskiego p. t. „Doktryna hitleryzmu“. Goście mile widziani.

— **Sekcja polsko-francuska.** We czwartek dnia 28 b. m. o godz. 19,30 **Kol. Edward Zakrzewski** wygłosi referat p. t. „Stosunki polsko-francuskie po wojnie światowej“. Po referacie dyskusja. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani.

W następną środę, t. j. dnia 4 grudnia kol. K. H. Fenske wygłosi referat p. t. „Neue Entwicklungslinien im studentischen Leben Deutschlands“. Po referacie dyskusja w języku niemieckim.

*

Zarząd Sekcji prosi wszystkich swych członków o przybycie do sekretarjatu „Ligi“ w godz. 16—18 w sprawach organizacyjnych.

— SEKCJA POLSKO—FIŃSKA. Kierownictwo sekcji polsko—fińskiej w związku ze świętem odzyskania niepodległości przez Finlandję, przypadającem na dzień 6 grudnia b.r. zwołuje nadzwyczajne zebranie na dzień 30 b. m. o godz. 17.15 w lokalu „Ligi“ celem omówienia prac przygotowawczych, związanych z zamierzonem zorganizowaniem obchodu tego święta. M. in. sekcja przygotowuje specjalną „kolumnę fińską“. Artykuły do tej kolumny zostały częściowo przysłane przez kol. stud. z Finlandji, z którymi sekcja pozostaje w ścisłym kontakcie, częściowo opracowane przez członków sekcji.

— ŻYCIE TOWARZYSKIE W „LIDZE“. Od początku bieżącego roku akademick. rozpoczęła się w „Lidze“ gorączkowa praca według z góry ułożonego planu. Jednym z punktów programu prac jest współżycie towarzyskie członków na terenie organizacji. Dnia 9 listopada w lokalu własnym „Ligi“ odbyła się herbatka zapoznawcza. Po części oficjalnej, rozpoczęły się tańce, które w doskonałym nastroju ciągnęły się aż do „białego ranka“ i zakończyły się mazurem, odtańczonym ze staropolską werwą i humorem. Kierownictwo imprez towarzyskich zapowiada wieczory dyskusyjne, sobótki, a w porozumieniu z odnośnemi sekcjami będą odbywały się wieczory francuskie, niemieckie, węgierskie, angielskie i t. d. o charakterze kulturalno—artystycznym. Komunikujemy również, że kierownictwo imprez towarzyskich przystąpiło już do prac przygotowawczych nad urządzeniem „Czarnej kawy“, na której sympatycy i członkowie „Ligi“ będą mogli wesoło i beztrosko spędzić czas.

KOMITET REDAKCYJNY:

Kol. kol. Konrad Bohdanowicz, Bohdan Kopeć, Jan Łukasz, Pągowski, Andrzej Święcicki, Włodzimierz Umiastowski.

Ciasne ramy życia akademickiego

(Dokończenie art. ze str. 8-j).

W praktyce stosowania tej ustawy nikt naturalnie nie sprawdza, czy uczestnicy zebrania są rzeczywiście osobiście członkom znani. Zawsze mają tam wstęp t. zn. mile widziani goście. Śmiesznem byłoby za zgromadzenie publiczne uważać zebranie Klubu Włóczęgów (senjorów), czy ZPOK., jeżeli na ogłoszeniach zaznaczono: — wstęp wolny. Między zgromadzeniem i zebraniem istnieje przedewszystkiem różnica ilościowa, jakościowa zaś sprowadza się przedewszystkiem do treści tematów, które na zebraniach poruszają normalnie zagadnienia, interesujące ze względu na swój poziom i przeznaczenie określoną liczbę osób.

Nazwa „zgromadzenia akademickie" odnosi się do tej pierwszej kategorji „zgromadzeń politycznych", zwanych popularnię **wiecami.** Odbywają się one najczęściej spowodu zajścia jakichś wydarzeń, interesujących ogół młodzieży akademickiej i niewątpliwie są bardzo dogodnym terenem dla manifestacyj i rozgrywek partyj politycznych. Reformy Jędrzejewicza, dążące do usunięcia z życia uniwersytetu walk politycznych, prowadzonych najczęściej przez ekspozytury starszego społeczeństwa, są zupełnie konsekwentne w tym punkcie. Jest słusznem z ich stanowiska ograniczenie tematów, jakie mogą być na tego rodzaju zgromadzeniach poruszane, do ściśle związanych z życiem akademickiem.

Że przez „zgromadzenia akademickie" to, a nie co innego Ustawodawca rozumiał, wynika jasno z rozporządzenia Ministra WR. i OP. z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich, wydanego na podstawie 52 art. wyżej cytowanej ustawy. § 14 tego rozporządzenia mówi o **zebraniach akademickich,** które wymagają zgody kuratora, a nie jak przy zgromadzeniach (wiecach) — rektora, obecność na nich nawet kuratora nie jest konieczną, podczas gdy na zgromadzeniach musi być sam rektor. Surowe więc przepisy 53 art. ustawy niewątpliwie nie odnoszą się do zwykłych zebrań, urządzanych przedewszystkiem dla członków i zaproszonych gości. Obrady ich są związane ściśle z charakterem danego stowarzyszenia np. referaty naukowe czy ideowe, interesujące daną grupę ludzi i t. p.

Zgromadzenia (wiece) — to rzecz wyjątkowa, obliczona na bardzo dużą liczbę uczestników i poruszająca najczęściej specjalnie aktualne tematy. Przeprowadzenie tego rozróżnienia w ustawie i rozporządzeniu jest bardzo wyraźne.

Na uniwersytecie wileńskim stosowanie ustawy wygląda następująco: Po pierwsze za teren uniwersytetu uznano wyłącznie sale gmachu głównego, choć ustawa mówi o całym terenie, oznaczonym przez rektora i podlegającym jego władzy porządkowej. Władze akademickie nie interesują się zebraniami urządzanemi w Kole Prawników, w Seminarjum Polonistycznem czy Filozoficznem, choć wchodzą one do terenów uniwersytetu i ciągle odbywają się tam dyskusje.

Następnie nie wprowadzono zróżniczkowania między zgromadzeniem (wiecem), a zebraniem i dyskusję dopuszczano tylko w odniesieniu do t. zw. tematów akademickich. — Oto parę tytułów referatów z dyskusją, odbytych w salach gmachu głównego: „Tradycje akademika w ruchu socjalistycznym". „Akademik a wojna", „Nasz stosunek do materjalizmu dziejowego", „Podstawy teoretyczne ideologji Z.N.M.S." (Materjalizm historyczny), „Perspektywy akademika". — Wszystkie wymienione referaty urządził Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Albo inny temat: „Czy Akademicki Legjon Młodych walczy z religją"? i t. d. i t. d. Kryterjum dla oceny akademickości tematu był w tytule wyraz „nasz" lub „akademicki".

Przy takim stanie rzeczy referaty naukowe i te, które nie były subjektywnem ustosunkowaniem się do zagadnień najczęściej politycznych, w salach uniwersytetu nie mogły mieć miejsca. Np. odczyt doc. dr. Stanisława Swianiewicza p. t. „Nieporozumienia w sprawie deflacji i inflacji" pomimo energicznych starań pozostał bez dyskusji. Ustawie chodziło o wyeliminowanie z życia uniwersytetu tarć politycznych i zainteresowanie zagadnieniami naukowemi i wychowawczo ideologicznemi, tymczasem na U. S. B. właśnie zagadnienia polityczne są dopuszczane do głosu, a naukowe nie.

Ostatnio władze uniwersyteckie wogóle zabroniły wszelkiej dyskusji w salach gmachu głównego. Ponieważ ustawa mówi o całym terenie uniwersytetu, nie robiąc wyjątków np. dla lokali seminarjów, czy stowarzyszeń, więc, idąc konsekwentnie po tej linji, dyskusje muszą być zabronione wszędzie.

Słuszność moich wywodów potwierdza fakt, że np. na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, żadnych podobnych ograniczeń niema.

Ograniczenia te odbijają się bardzo ujemnie na intelektualnem życiu akademickiem. Jedyny lokal, w którym dzięki temu mogą odbywać się dyskusje, to Ognisko Akademickie, znajdujące się pod zarządem ugrupowania o wyraźnie określonem obliczu politycznem. W ten sposób wszystkie inne prądy ideowe mają wprost zamknięte usta.

Prawdopodobnie cała sprawa jest wynikiem nieporozumienia i prawdopodobnie przy ponownem jej rozpatrzeniu przez nasze władze zostanie pozytywnie załatwiona, za co ogół młodzieży będzie naprawdę swym kierownikom wdzięczny.

Andrzej Święcicki.

Kurjer sportowy

TURNIEJ HOKEJOWY
o nieoficjalne mistrzostwo Polski w Wilnie

Polski Związek Hokeja na Lodzie przysłał do Wilna dwa listy. Jeden na ręce red. J. Niecieckiego, drugi do Ogniska KPW. z prośbą zorganizowania i poparcia zawodów hokejowych o nieoficjalne mistrzostwo Polski, a o puhar ofiarowany przez dyr. PUWF. i PW. gen. Janusza Olszyny Wilczyńskiego. Turniej ten z udziałem wszystkich najlepszych drużyn hokejowych w Polsce ma być zorganizowany w Wilnie.

Natychmiast po otrzymaniu tych zaszczytnych dla Wilna listów zwołana została konferencja porozumiewawcza, na której obliczono wydatki przewidzianej imprezy, jak również wysunięto termin zawodów. Wilnianie proponują zorganizować turniej w dniach między 12 a 15 grudnia z tem, że rozgrywki trwać będą 4 dni. PZHL. chce zawody rozegrać systemem puharowym, to znaczy, że drużyna przegrywająca automatycznie odpada z dalszych walk. wilnianie jednak proponują turniej przeprowadzić systemem punktowym, to znaczy, że każda drużyna grałaby z każdą, co zwiększyłoby znacznie zaciekawienie turniejem.

Ostateczna decyzja zapaść ma dzisiaj. Prawdopodobnie jednak wszystko zostanie załatwione pomyślnie. Na przeszkodzie narazie stoją dość znaczne wydatki związane z przyjazdem czterech najlepszych zespołów jak: Cracovii, Pogoni ze Lwowa, AZS. z Poznania i Legji z Warszawy. Ponadto w turnieju grać będzie oczywiście Ognisko KPW.

Jeżeli turniej dojdzie do skutku, będziemy mieli pierwszorzędną imprezę sportową. Przystąpiono już do przygotowań technicznych. Zachodzi ewentualność, że PZHL. może nie zgodzić się na termin połowy grudnia ze względu na przygotowania olimpijskie. W każdym bądź razie wszystkie te sprawy zostaną w najbliższym czasie wyjaśnione i jeżeli turniej nie będzie mógł dojść do skutku w grudniu, to w takim razie Wilno gościć będzie hokeistów w drugiej połowie lutego, tuż zaraz po Igrzyskach Olimpijskich.

Sezon w zimowem mieście olimpijskiem rozpoczęty

Został oficjalnie otwarty sezon zimowy 1935/36 w zimowem mieście olimpijskiem, Garmisch-Partenkirchen.

Z okazji otwarcia odbył się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków narciarskich z małej skoczni olimpijskiej, w obecności licznych widzów. Przemówienie okolicznościowe wygłosił baron Le Fort, przywódca niemieckiego związku narciarskiego.

W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Hasselberger — 31 m. 30 cm., 2) Toni Bader, 3) Klimsbeck.

Ognisko KPW. kontraktuje mecze hokejowe

Hokeiści Ogniska KPW. otrzymują codziennie po kilka ofert na rozegranie zawodów towarzyskich. Została już podpisana umowa ze Lwowem. Mecz odbędzie się w końcu grudnia we Lwowie.

5 grudnia w Wilnie ma gościć Krynickie Towarzystwo Hokejowe, a ponadto prowadzone są pertraktacje z AZS. poznańskim z Królewcem i Rygą.

Jeszcze jedna sprawa
przeciwko właścicielom lombardu „Kresowja"

Policja prowadzi obecnie przeciwko właścicielom lombardu „Kresowja" dochodzenie, które nie ma nic wspólnego z głośną sprawą bankructwa tej instytucji.

Tym razem dochodzenie wszczęto z inicjatywy Izby Skarbowej, która zarzuca właścicielom lombardu przewinienie natury podatkowej. Chodzi o to, iż w roku 1933, kiedy nastąpił krach dolara, właściciele lombardu przedstawili Izbie Skarbowej nieprawidłowo sporządzone księgi handlowe, na podstawie których dokonano wymiaru podatków. Obecnie Izba Skarbowa stwierdza, że książki te nie odźwierciadlały istotnego stanu rzeczy. W rzeczywistości obrót i dochód lombardu były znacznie większe, skutkiem czego skarb państwa poniósł duże straty.

Jeżeli zarzut ten zostanie potwierdzony właścicielom lombardu grozić będzie nowa sprawa sądowa, karno-skarbowa.

Jednocześnie informują nas, iż władze skarbowe, dążąc do zabezpieczenia ewentualnie zasądzonych przez sąd kar i podatków, postanowiły nałożyć areszt na premjum asekuracyjne, należne właścicielom lombardu „Kresowja" z tytułu odszkodowania za pożar w fabryce futer „Seal".

(c)

„Majówka" p. Michała

Sprawa p. Michała, z zawodu mistrza malarskiego, niewątpliwie oprze się o Sąd Grodzki. Narazie jednak, w objektywnem świetle faktów obserwowanych przez wiele osób, przedstawia się ona następująco:

Onegdaj w godzinach wieczornych p. Michał, skądinąd człowiek zrównoważony i spokojny, zjawił się na ulicy Biskupa Bandurskiego w stanie nie przynoszącym mu zgoła żadnego zaszczytu — raczej odwrotnie. Był pijany, nie miał na sobie płaszcza, bucików, skarpetki miał podarte, włosy rozwichrzone, a czoło jego „upiększał" tylko co zdobyty... guz. W dodatku p. Michał zachowywał się niespokojnie. Krzyczał i hałasował: „Obrabowano mnie! Ratujcie! Policja!" Dookoła p. Michała zebrał się tłum gapiów. Zjawił się też i policjant.

—Panie władzo, proszę ze mną. Obrabowano mnie i wypędzono nagiego na ulicę.

Ad hoc utworzyła się „ekspedycja karna". Na czele kroczył zawiany p. Michał w podartych skarpetkach, odnosząc się z pogardą do zimna (aczkolwiek wszystkim obecnym robiło się zimno na jego widok). Obok w granatowym płaszczu i futrzanym kołnierzu kroczył policjant, za nimi zaś liczna grupa gapiów. P. Michał zaprowadził „ekspedycję" do knajpy „Pod Sokołem". W knajpie nastrój był podniecony. Gospodyni na widok policjanta zaczęła się przed nim żalić:

— Przychodzi, każe sobie dać kolację, piwo, a gdy dochodzi do uregulowania rachunku, okazuje się, że nie ma pieniędzy. Sam zresztą zdjął płaszcz i buciki i powiedział, że przyniesie pieniądze. Wyszedł na ulicę i podniósł alarm, że go obrabowano.

— Najpierw ubranie! — zareplikował policjant, a resztę zobaczymy w komisarjacie...— Za chwilę z sąsiedniego pokoju wyrzucono parę bucików, stary bronzowy płaszcz i inne „zasekwestrowane" części toalety mistrza malarskiego, poczem cała „kompanja" „wzbogacona" obecnością właściciela knajpy „Pod Sokołem" ruszyła do trzeciego komisarjatu, gdzie przygody p. Michała uwieczniono w protokóle. (c)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Wilnie organizuje w trymestrze jesiennym r. 1935/36 — cykl odczytów pod ogólnym tytułem „Abisynja i współczesne zagadnienia kolonjalne". Na cykl ten złożą się wykłady następujące:

Doc. W. **Ormicki:** Geograficzne podstawy imperjalizmu kolonjalnego (we środę 27 listopada r. b.).

Prof. J. **Jaworski:** Systemy kolonjalne Anglji (1 grudnia r. b.).

Prof. **W. Komarnicki:** Sankcje międzynarodowe wobec państwa napastnika (4 grudnia rb.)

Ks. prof. P. **Nowicki:** Język i kultura Abisynji. (8 grudnia r. b.)

Ks. dr. K. **Kucharski:** T. J.: Katolicka praca misyjna w Abisynji (11 grudnia r. b.)

Dr. W. **Łobza:** Choroby podzwrotnikowe (15 grudnia r. b.)

Mjr. dypl. M. **Żórawski:** Warunki militarne wojny kolonjalnej (data odczytu ogłoszona zostanie później).

Wszystkie wykłady odbywać się będą w gmachu głównym Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska), w sali III. o godz. 19-ej.

Wstęp 20 groszy. Młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

Likwidacja strajku w młynie Kinkulkina

Wczoraj zlikwidowany został **trwający od 4 tygodni strajk** w młynie Kinkulkina. Strajkowało 24 robotników. Robotnicy żądali zawarcia umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i płacy oraz podwyższenia dotychczasowych zarobków o 25 procent.

Wczoraj nastąpiło porozumienie. Podpisana została umowa zbiorowa, robotnicy uzyskali podwyżkę płac o 10 procent.

W związku z powyższem w młynie Kinkulkina podjęta zostanie dzisiaj normalna praca.

KRONIKA

Środa 27 Listopad

Dziś: Piotra M. P., Konrada
Jutro: Wirgiljusza B. W.

Wschód słońca—godz. 7 m. 13
Zachód słońca—godz. 3 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26.XI. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia —5
Temperatura najwyższa —4
Temperatura najniższa —6
Opad 1,0
Wiatr południowy
Tend. — bez zmian
Uwagi: Pochmurno, zrana śnieg.

Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora dnia 27 listopada 1935 r.:

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie we wschodniej połowie kraju, a z rozpogodzeniami w zachodniej. Rano miejscami mgły.

Na wschodzie lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera.

Słabe wiatry z południa i południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Rajzówna Szejna, 2) Chodkiewiczówna Krystyna, 3) Puzyryski Lejb, 4) Lewinówna Rachela, 5) Mołczakówna Wanda - Teresa, 6) Raczkówna Teresa, 7) Szyfman Mojżesz, 8) Wincul.

— **Zaślubiny:** 1) Arabczyk Antoni — Zarszowska Stanisława, 2) Rubin Abel — Solecznikówna Rywa; 3) Szlidzia Konstanty — Piotrowiczówna Anna; 4) Korolkowcew Sergjusz — Akielisówna Anna.

— **Zgony:** 1) Grabowska Elżbieta, emerytka, lat 69; 2) Eksmańska Chaja, lat 68; 3) Szeniawska Zofja, lat 79; 4) Lasota Tomasz, emeryt kolejowy, lat 76; 5) Owiecki Władysław, oficer, lat 58.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu St. Georges'u:** Kołłątaj Wacław, inżynier z Warszawy; Lejbkron Wincenty, urzędnik z Warszawy; Gryglastowski Roman, podreferendarz z Warszawy; Malinowski Alfred, dyrektor majt. Woropajewo; Paśniewski Władysław, urzędnik z Kamień—Koszyrska; Lehr Anna, biuralistka z Lidy; Frybes Walery, handlowiec z Warszawy.

OSOBISTA.

— **Wojewoda wileński** w dniu 26 bm. wieczornym pociągiem wrócił ze zjazdu wojewodów z Warszawy i objęmie dzisiaj urzędowanie.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. K. Szelągowski w dniu 25 bm. wyjechał na wizytację. Zastępować p. Kuratora będzie p. Gryglewski, wizytator szkół.

MIEJSKA.

— **Nowelizacja przepisów wodociągowo — kanalizacyjnych.** Zarząd miasta postanowił zmienić dotychczas obowiązujące przepisy wodociągowo - kanalizacyjne, regulujące sprawy przyłączenia do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, wyłączania wody, opłat i t. p.

Dla opracowania nowych przepisów wyłoniona została z radzieckiej Komisji Technicznej specjalna podkomisja. Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie tej podkomisji. Omówiono w ogólnych zarysach projekt nowych przepisów. Po szczegółowszem opracowaniu wniesiony on zostanie na plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Na dzisiejszej Środzie Literackiej** profesor Marjan Zdziechowski będzie mówił o życiu i twórczości L. N. Tołstoja z okazji 25-lecia śmierci wielkiego pisarza. Wstęp dla wszystkich.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we środę dnia 27 listopada 1935 roku odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt p. doc. W. Ormickiego p. t. Geograficzne podstawy imperjalizmu kolonjalnego z cyklu „Abisynja i współczesne zagadnienia kolonjalne“.

Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. **Młodzież** płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Na posiedzeniu Koła Polskiego T-wa Filologicznego**, które odbędzie się w dn. 28 listopada (czwartek) r. 1935 o godz. 19 w sali Seminarjum Filologji Klasycznej USB. ul. Zamkowa 11 (I-sze piętro) będzie wygłoszony referat dr. M. Ambrosa „Plan wydania bibljografji filologii klas. w Polsce i jego realizacja“.

WESOŁA AUDYCJA



Z ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ
W ŚRODĘ 27. XI. O GODZ. 20.00

RADJO
WILNO

ŚRODA, dnia 27 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka poranna; 7.30: Dziennik poranny. D. c. muzyki porannej; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Czy możemy żyć bez mięsa; 12.30: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Muzyka operetkowa; 16.00: Transmisja z Zakładu głuchoniemych; 16.20: Muzyka; 16.45: Rozmowa muzyki ze słuchaczami Radja; 17.00: Dyskutujmy; 17.20: Muzyka francuska; 17.50: Świat się śmieje; 18.00: Miniatury kwartetowe; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Czajkowski „Dziadek do orzechów“; 19.00: Czem krowy nasze będziemy żywić zimą?; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Reportaż aktualny; 20.00: Muzyka (płyty); 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21.35: Upiór w literaturze, szkic literacki dr. Władysława Arcimowicza; 21.50: Jacy bywają klijenci; 22.00: Ormuz wyjeżdża; 22.15: Muzyka tan. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

Teatr i Muzyka
W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Tylko cztery przedstawienia wieczorowe „Edypa“.** Dziś, w środę dn. 27.XI o godz. 8-ej wiecz. „Król Edyp“ — Sofoklesa, z Alfredem Szymańskim w roli tytułowej i J. Żmijewską w roli Jokasty.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt. „Księżniczka Czardasza po cenach propagandowych.** Dziś o godz. 8,15 w. grana będzie po cenach propagandowych świetna operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza“, która wywołała ogólny zachwyt. W roli tytułowej Elna Gistedt zbiera zasłużone oklaski.

— **„Mądra Mama“.** — Jutro po cenach propagandowych ukaże się ostatnia nowość repertuaru wyborna komedja muzyczna Lajtaja „Mądra Mama“ z Elną Gistedt na czele zespołu.

— **„Madame Dubarry“.** — W piątek ujrzymy po cenach propagandowych cieszącą się wielkiem powodzeniem słynną operetkę Millöckera „Madame Dubarry“ w obsadzie premjerowej.

— **Grzegorz Fitelberg w Wilnie.** — Znakomity dyrygent G. Fitelberg o sławie wszechświatowej wystąpi raz jeden tylko 10 grudnia na wieczornym koncercie symfonicznym w Teatrze „Lutnia“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś w środę program p. t. **„Węgierska krew“.**

Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-ej.

Na wileńskim bruku

„WIĆKA“ W TARAPATACH.

Gdy „Wićka“, znany policji włamywacz, konspirujący się zawodem stolarskim wyruszył w noc na okradzenie Spółdzielczego sklepu kolejowego przy ulicy Raduńskiej, sądził, że nic go nie „wsypie“.

„Robotę“ swoją wykonał czysto, nie pozostawiając prawie żadnych śladów.

Rachuby zawiodły. Agenci policyjni prowadząc wywiad w sprawie tej kradzieży natrafili na ślady, które wreszcie doprowadziły wczoraj do aresztowania „Wićki“, figurującego w księgach stanu pod nazwiskiem Jurewicza.

„Wićka“ zamienił warsztat stolarski na celę więzienną. **(c)**

Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

Sygnatura Km.: 270—35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach Stanisław Widawski, mający kancelarję w Postawach, ul. Pierackiego Nr. 22, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 grudnia 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Postawach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Przeździeckiego nieruchomości hipotecznej Nr. 5000/B składającej się z placu ziemi i zabudowań, przeznaczonych na browar, położonej w Postawach przy ul. Zarzecznej Nr. 91—1, 92—1 i 93.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 44.365, cena zaś wywołania wynosi złotych 33.273 gr. 75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4436 gr. 50. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Postawach.

Dnia 21 listopada 1935 r.

Komornik St. Widawski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.
Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.